

Do Szkocji marsz

Motywacje są różne. Jedni chcą wyjechać za granicę dla pieniędzy, inni z ciekawości albo żeby zdobyć dodatkowe kwalifikacje. Teraz, by zostać nauczycielem na Wyspach Brytyjskich, wystarczy dobrze znać się na swej pracy, oczywiście biegle władać językiem i wypełnić kilka formularzy.

Na spotkanie, organizowane przez angielską firmę rekrutacyjną w ekskluzywnym warszawskim hotelu przyszło około stu nauczycieli. Większość pochodziła ze stolicy i okolic, choć Marta Mikulska, nauczycielka włoskiego i angielskiego, przyjechała spod Katowic.

– Potrzebuję odmiany, dlatego tu jestem – mówi. – Mam 26 lat i bym mieszkać bez rodziców, muszę pracować na trzech etatach. W Polsce, szczególnie w szkole, zarobki są bardzo niskie. Wyjazd do pracy w Szkocji czy Anglii to szansa na znacznie większe pieniądze.

Ze względów ekonomicznych pracę poza granicami Polski chce podjąć również Beata Czerwinkowska, nauczycielka niemieckiego. – W kraju, by w miarę godnie żyć, muszę dorabiać na kursach – dodaje.

Ale Artura Badowicza, nauczyciela francuskiego z Warszawy, do pracy na Wyspy ciągnie ciekawość. – Chcę zobaczyć, jak wygląda praca w innym kraju, poznać obyczaje, nowych ludzi – mówi.

Jednak by dostać pracę w Wielkiej Brytanii, trzeba spełnić kilka ważnych warunków. – W Anglii potrzebne jest zdobycie statusu nauczyciela kwalifikowanego (QTS) – wyjaśnia David Bain, przedstawiciel firmy rekrutacyjnej. – W tym celu należy przedłożyć do Głównej Rady Nauczycielskiej Anglii (GTCE) przetłumaczoną kopię dokumentów poświadczających nauczycielskie kwalifikacje, a także dokument potwierdzający narodowość kandydata. I czekać. Następnie, gdy GTCE zaprobjuje dokumenty, trzeba się tam zarejestrować.

Jednak ów certyfikat obowiązuje tylko w Anglii, żeby uczyć w Szkocji należy się zarejestrować w tamtejszej Głównej Radzie Nauczycielskiej. Cała procedura trwa kilka tygodni. Koszty z tym związane to 30 funtów.

Już przez nią przebrnął Włodzimierz Szczerba, nauczyciel matematyki i informatyki z Warszawy. – To nietrudne – mówi. – Jednak i tak potrzebowałem wsparcia doradców z firmy rekrutacyjnej. Zajął się pomocą przy tłumaczeniu materiałów, a przede wszystkim sprawdzili, czy moje umiejętności, znajomość angielskiego i kwalifikacje predysponują mnie do pracy w Anglii.

Takie firmy zazwyczaj służą nie tylko radą. Organizują rozmowy kwalifikacyjne, pośredniczą pomiędzy szkołami a nauczycielami. Mało tego, płacą za przelot na Wyspy, a od kandydata nie pobierają żadnych opłat.

– Dla nas Polska to atrakcyjny rynek – mówi Jan Hydzik, polish recruitment officer. – Oprócz świetnego przygotowania merytorycznego polscy nauczyciele mają doskonałe podejście do uczniów i bardzo dobrze znają język angielski.

maku

Więcej informacji o formalnościach związanych z pracą w Anglii na stronie www.gtce.org.uk, i w Szkocji www.gtcs.org.uk

szkolnastrona.pl
strony internetowe dla szkół



GŁOS NAUCZYCIELSKI

Mamy już trzynastu nominowanych do tytułu „Nauczyciel Roku 2005”!

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 38 21 IX 2005 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)



For. M. Suchecki

dysleksja

Plaga, moda, rodzicielskie przewrażliwienie czy zwykła nieuczciwość? A może wszystko po trochu doprowadziło do sytuacji, że w całym kraju następuje systematyczny „przyrost” dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się, tzw. dysleksją. Rok temu niekwestionowanym liderem tabeli dyslektyków był Sopot, w tym palmę pierwszeństwa dzierżył podwarszawski Grodzisk Mazowiecki.

Trudno przypuszczać, aby akurat w tych miastach istniała pandemia dyslektyczna, może obserwowaną anomalię należy raczej przypisać patologii w diagnozowaniu tego zaburzenia? Według prof. Anny Grabowskiej z IBD PAN postawienie właściwej diagnozy jest bardzo trudne, wymaga bowiem specjalistycznej, bardzo drogiej aparatury.

str. 8-10

Wyższość pierwszego, czyli którego



Przebieg kampanii przedwyborczych w naszym kraju dostarczył dostatecznie wielu przykładów, że to partyjny kandydat na urząd prezydenta RP stanowi wyborczą lokomotywę swojego środowiska. Tak było w przypadku Donalda Tuska, który we wrześniu niemal podwoił wynik Platformy Obywatelskiej, nie inaczej w przypadku PiS, na którego wynik pracuje nawet tandem lokomotyw, czy SdPI, którego twarzą jest Marek Borowski. Raczej wyjątkiem na tle walczących komitetów jest Liga Polskich Rodzin – jedyna partia, w której to pociąg ciągnie za sobą lokomotywę.

str. 11

Policzyć niepoliczalne?

Czy nowatorska metoda analizy efektywności nauczania przeprowadzona w grodziskich gimnazjach sprawdzi się w przyszłości?

Dr Roman Dolata z Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego przedstawił efekty swoich prac badawczych na Forum Edukacyjnym, które odbyło się w Szkole Podstawowej nr 1 w Grodzisku Mazowieckim (12.09). Wykorzystał wyniki egzaminu zewnętrznego uzyskane przez uczniów grodziskich gimnazjów, aby ocenić efektywność nauczania w tych szkołach. W tym celu użył pojęcia wartości dodanej wywodzącego się z ekonomii. W przypadku edukacji w uproszczeniu znaczy tyle co przyrost wiedzy uczniów w wyniku procesu edukacyjnego.

– Ocenę tę należy jednak traktować jako fragmentaryczną i z oczywistych powodów niewyczerpującą całego zakresu procesów nauczania i wychowania składających się na jakość szkoły – zastrzegł Dolata.

Porównał również wyniki egzaminów gimnazjalnych w Grodzisku ze sprawdzianami po szkole podstawowej w 2002 r. Wyszło na to, że efektywność nauczania w gimnazjach w zakresie diagnozowanym przez egzamin zewnętrzny jest zdecydowanie niższa.

Naukowiec zastanawiał się też, jak szkoły segregowały uczniów przez podział na klasy. Analizując wyniki uczniów w klasach „trudnych”, doszedł do wniosku, że decyzję o utworzeniu oddziałów selekcyjowanych trzeba podejmować ostrożnie i liczyć się z tym, że przeważają negatywy.

– Czy więc warto dzielić uczniów ze względu na potencjał edukacyjny? – zastanawiał się. – Przecież jeśli w jednej klasie skumulujemy dzieci problemowe, to skażemy je na edukacyjną porażkę.

O wykorzystaniu egzaminów zewnętrznych czytaj również na str. 6-7

Konkurs plastyczny dla dzieci

OLIMPIADA WYOBRAZNI Z VISA

VISA
WORLDWIDE
PARTNER



www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl
www.PuscWodzeWyobrazni.pl

Kieszonkowe w obligacje

Okolo 216 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz 2400 nauczycieli weźmie udział w dwuletnim programie edukacji ekonomicznej „Moje finanse”.

Z badań przeprowadzonych przez organizatorów przedsięwzięcia: Narodowy Bank Polski, Fundację Bankową im. L. Kronenberga oraz Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości wynika, że uczniowie szkół ponadgimnazjalnych nie znają sposobów oszczędzania i inwestowania. Ma to zmienić program „Moje finanse”, który będzie realizowany w trzech modułach.

Pierwszy z nich to „Polubić banki”. Podczas jego trwania młodzież dowie się m.in.: czym tak naprawdę jest pieniądz, jak dobrze wybrać konto bankowe, jakie są rodzaje lokat oraz jak uzyskać kredyt unikając jednocześnie związanych z nim pułapek.

Drugi moduł to „Moje inwestycje”. Dzięki niemu uczniowie mają szansę dowiedzieć się co to są akcje i obligacje, a także zapoznają się z różnymi formami oszczędzania i inwestowania.

Ostatni moduł to „Inwestycja w przyszłość”. Dotyczy on zagadnień nowego systemu emerytalnego, uczniowie dowiedzą się, dlaczego warto oszczędzać na emeryturę już w młodości i jak to robić.

Wszystkie moduły będą realizowane z użyciem multimedialnych pomocy naukowych. Będą więc nie tylko edukacyjne filmy, lecz również gry. Gros zajęć odbędzie się ponadto w oddziałach banku, gdzie uczniowie będą się mogli wcielić w rolę zarówno bankowców, jak i klientów.

Jak twierdzi Leszek Balcerowicz, prezes NBP, zajęcia te to dobra gimnastyka dla umysłu. — Edukacja ekonomiczna ponadto zwiększa odporność na brednie i demagogię, a także może pomóc w podejmowaniu racjonalnych, przekalkulowanych decyzji — mówi prezes NBP.

Z kolei według Sławomira Sikory, prezesa Citibank Handlowy, wzrost wiedzy finansowej przełoży się w niedługim czasie na wzrost poziomu życia Polaków. (maku)

Prawie 4,5 tys. najlepszych uczniów szkół ponadgimnazjalnych dostało stypendia Prezesa Rady Ministrów. Ponad 60 z nich premier Marek Belka osobiście wręczył honorowe dyplomy. W tym roku stypendia premiera przyznane zostały po raz ósmy.

Anna Wojciechowska

Ciężar bycia naj...

Od 1997 r. liczba stypendystów systematycznie rosła. W roku szkolnym 1998/99 stypendium otrzymało bez mała 4 tys. uczniów, w następnym już prawie 4,5 tys. Najwięcej, bo ponad 6 tys. osób zostało wyróżnionych przez premiera w 2000 roku. Później ich liczba nieznacznie malała. W tym roku była najniższa od 5 lat! Powód? Nie wszystkie szkoły występują o to wyróżnienie. Na przykład w ubiegłym roku, z woj. lubelskiego ponad 40 proc. placówek nie zgłosiło żadnego kandydata. W ośmiu województwach o stypendium starało się natomiast zaledwie dwie trzecie szkół. Podobnie było w tym roku — w skali kraju żadnego kandydata do stypendiów premiera nie zgłosiła ponad jedna trzecia szkół, uzasadniając to brakiem uczniów spełniających wymogi.

Czy zatem stypendia premiera rzeczywiście spełniają swoją rolę? Część dyrektorów szkół uważa, że odniosłyby lepszy skutek, gdyby oprócz osiągnięć naukowych brały również pod uwagę kryterium dochodowości. Wtedy pomoc materialna, być może rozdzielona na mniejszą liczbę osób, a tym samym wyższa, rzeczywiście pozwoliłaby na wspieranie talentów. Inni, przeciwnie, uważają, że dzielenie uzdolnionych na bogatych i biednych byłoby niesprawiedliwe. Nie mówiąc już o tym, że „oduczyloby” rywalizacji. Wspominał o niej także Mirosław Sawicki, minister edukacji narodowej, gratulując tegorocznym stypendystom.

— Chęć rywalizacji jest naturalną cechą człowieka. W naszym przypadku z całą pewnością ona nie jest przeciwko komukolwiek. To jest rywalizacja, w której człowiek stara się dla siebie.

Marek Belka natomiast zwrócił uwagę na prawdziwą rewolucję w aspiracjach Polaków dotyczących wykształcenia dzieci — Doko-

nała się w ciągu ostatniego 15-lecia. W 1989 r. było w Polsce ok. 400 tys. studentów szkół wyższych, dzisiaj — prawie 2 mln.

I właśnie pomoc stypendialna ma wesprzeć te aspiracje. Tylko czy w chwili, gdy trwają przymiarki do wprowadzenia odpłatności za studia będzie ona wystarczająca, by najlepsi z najlepszych unieśli ciężar bycia naj...? Chyba żeby wziąć sobie do serca słowa premiera, który stwierdził, że Polsce potrzeba nie tyle ludzi z dyplomami, co z wiedzą.

Stypendystą premiera może zostać uczeń, który uzyskał średnią ocen uprawniającą do otrzymania świadectwa z wyróżnieniem (od 4,75 w górę) i co najmniej dobrą ocenę z zachowania. O stypendium mogą się starać także osoby o wybitnych, wyraźnie ukierunkowanych uzdolnieniach, poświadczonych ocenami celującymi i mające co najmniej dobre z pozostałych przedmiotów.

Kandydatów do stypendium typuje samorząd uczniowski, a wniosek, wraz z uzasadnieniem, zatwierdza rada szkoły lub, w przypadku jej braku, rada pedagogiczna. Dyrektor przedstawia go kuratorowi oświaty, a ten — za pośrednictwem ministra edukacji — prezesowi rady ministrów.

Tegorocznymi stypendystami otrzymają po 258 zł miesięcznie przez 10 miesięcy, od września do czerwca.

W 1997 r. stypendia otrzymało ponad 3,2 tys. najlepszych uczniów szkół średnich,



Anna Sobieraj, uczennica III klasy Zespołu Szkół w Niedzwicy Dużej (woj. lubelskie): — Nietatwo być w szkole średnią i jestem już po raz drugi stypendystką premiera, więc wiem, o czym mówię. Oczekiwania nauczycieli wobec takich osób są wyższe, a w razie wpadki, pretensje większe. Nie żałuję jednak, że spędzam nad książkami sporo czasu. I nie chodzi tylko o oceny czy uznanie, ale raczej o maturę, która czeka mnie w tym roku. Wierzę, że będzie mi łatwiej niż kolegom.

Skłamałabym jednak, gdybym powiedziała, że nie cieszę się ze stypendium. W ubiegłym roku dzięki otrzymanym pieniądzom udało mi się spełnić małe marzenie — wyposażyć swój pokój tak jak chciałam. Za tegoroczne stypendium pewnie kupię komputer. Przyda mi się w przygotowaniach do matury.

wówczas wysokość stypendium wynosiła 124 zł miesięcznie od września do grudnia 1997 r. i 150 zł od stycznia do końca 1998 r. W roku 1999 wysokość stypendium ustalono na 170 zł, w 2000 r. na 220 zł, w 2001 r. na 236 zł, w 2002 r. na 247 zł, a w 2003 r. na 253 zł.

Centralna Komisja Egzaminacyjna ogłosiła harmonogram styczniowej sesji egzaminu maturalnego.

Polski do poprawki

Zimowa sesja nowej matury rozpocznie się 16 stycznia 2006 r. o godzinie 9.00 językiem polskim, a skończy 31 stycznia egzaminem z francuskiego i informatyki (szczegółowy harmonogram — patrz ramka obok).

Liczba osób mających zamiar przystąpić do matury w styczniu zaskoczyła CKE, która szacowała, że zgłosi się około 40 tys. nowych maturzystów. Tymczasem chęć taką wyraziło ponad 64 tys. osób. W sumie przystąpią oni do prawie 68,5 tys. egzaminów. CKE przygotowuje dla nich 116 rodzajów arkuszy i 12 uzupełniających je nagrań.

Najwięcej osób (ponad 17 tys.) podejdzie do matury z języka polskiego, nieco mniej (ok. 10 tys.) z matematyki. Na trzecim miejscu uplasowała się geografia (ok. 8 tys.). Dalej — biologia, historia i wiedza o społeczeństwie. Z języków największym wzięciem cieszy się angielski. Chce go w styczniu zdawać bez mała 6 tys. osób. Ponad 1,5 tys. maturzystów zapisało się na egzamin z niemieckiego, 415 — z rosyjskiego i około 220 z francuskiego. W sesji zimowej odbędą się także egzaminy ustne. Tylko na terenie jaworzyńskiej OKE zdawać je chce ponad 2,2 tys. osób.

(a)

Przed Dniem

Wcześniej było życie jak w młynie. Lekcja za lekcją. W przerwach dyżury na korytarzu. Gwar pokoju nauczycielskiego.

Najważniejsze nauczycielskie święto w tym roku tuż-tuż. Lubimy, by o nas pamiętali nasi uczniowie. My też pamiętajmy o kolegach. Zaprosimy w Dniu Edukacji do siebie tych, dla których nasza ukochana szkoła była drugim, a często pierwszym domem. Czekają na to.

HAD

Z wielkim smutkiem i żalem żegnamy

KOLEGĘ
ANTONIEGO JACKOWSKIEGO

członka Prezydium Zarządu Głównego ZNP w latach 1976—1980, dyrektora pierwszego w kraju Ośrodka Usług Pedagogicznych w Poznaniu, b. dyrektora filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Poznaniu, b. kierownika Wydziału Zagranicznego ZG ZNP, wielce zasłużonego dla rozwoju współpracy międzynarodowej Związku.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia
Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego

Z głębokim żalem żegnamy

Kolegę
ANTONIEGO JACKOWSKIEGO

zasłużonego działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego, dyrektora pierwszego w kraju Ośrodka Usług Pedagogicznych w Poznaniu, doradcę, eksperta, tłumacza i uczestnika wielu konferencji międzynarodowych, kierownika Wydziału Zagranicznego ZG ZNP, wielkiego Człowieka i wspaniałego pedagoga

Zarząd Okręgu Wielkopolskiego ZNP
Dyrekcja i pracownicy Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Poznaniu

Harmonogram egzaminów maturalnych na sesję zimową 2006 r.

| Styczeń 2006 r. | PRZEDMIOTY |
|------------------|---|
| 16. poniedziałek | język polski |
| 17. wtorek | matematyka, język białoruski, język ukraiński |
| 18. środa | historia, język włoski |
| 19. czwartek | biologia, wiedza o tańcu |
| 20. piątek | geografia, historia muzyki |
| 21. sobota | |
| 22. niedziela | |
| 23. poniedziałek | język angielski |
| 24. wtorek | chemia, język hiszpański |
| 25. środa | wiedza o społeczeństwie |
| 26. czwartek | fizyka, język szwedzki |
| 27. piątek | język niemiecki |
| 28. sobota | |
| 29. niedziela | |
| 30. poniedziałek | język rosyjski, historia sztuki |
| 31. wtorek | język francuski, informatyka |

Mamy już nominowanych do tytułu „Nauczyciel Roku 2005”!

Szcześliwa trzynastka

Jury konkursu „Nauczyciel Roku 2005” organizowanego przez redakcję „Głos Nauczycielski” i Ministerstwo Edukacji Narodowej z kilkudziesięciu nadesłanych wniosków wyłoniło trzynaście najlepszych.

Zgodnie z regulaminem spośród nominowanych nauczycieli dwóch zostanie uhonorowanych wyróżnieniami, a laureat otrzyma zaszczytny tytuł „Nauczyciela Roku 2005”.



Jury konkursu: od lewej — Mieczysław Grabianowski (rzecznik MEN), Wiesława Gorzelana-Gałazka (z-ca dyr. Dep. Kształ. Ogóln. i Spec. MEN), Stefan M. Kwiatkowski (dyr. IBN, przewodniczący jury), Krystyna Strużyna (sekretarz jury)

Jak zwykle biją

Edukacja kluczem do rozwoju wsi — to główny temat VI Kongresu Związku Gmin Wiejskich RP, który 14 bm. obradował w Warszawie. Aby ten słuszny postulat mógł być zrealizowany, potrzebne jest większe dofinansowanie gmin z budżetu. Czy nowa władza weźmie to pod uwagę w kreowaniu polityki oświatowej na wsi?

Politycy (wśród których zabrakło przedstawicieli SLD) praktycznie o edukacji nie powiedzieli nic, czego dotąd nie można było usłyszeć. Tym większe zainteresowanie prawie tysiąca samorządowców uczestniczących w kongresie wzbudziło wystąpienie Wojciecha Marchlewskiego, współautora raportu „Diagnoza systemu finansowania i realizowania zadań oświaty na obszarach wiejskich”, przygotowanego na zlecenie ZGW RP.

Konkluzja tych badań obejmujących ostatnie dwa lata chyba nikogo nie zdziwi. Wynika z nich, że finansowanie większości gmin wiejskich jest niewystarczające. Do subwencji dopłacają średnio 15 proc. jej wielkości. Rekordzistą jest gmina Kleszczów, która z własnych środków musiała dofinansować oświatę w prawie 200 proc.! Jednocześnie 148 gmin otrzymało nieco więcej pieniędzy, niż wynikało to z ich zadań oświatowych, jednak korzyści z tego tytułu nie przekroczyły 20 proc.

Największy wpływ na zwiększenie kosztów edukacji mają — zdaniem autorów raportu — wydatki związane z wynagrodzeniami nauczycieli. Subwencja nie wystarcza na ich pokrycie aż w około 50 proc. gmin wiejskich. — Liczba nauczycieli dyplomowanych wzrosła w ostatnich dwóch latach o ponad 15 proc. Przybyło także nauczycieli mianowanych, a to bezpośrednio przekłada się na wzrost kosztów edukacji — czytamy w raporcie. Samorządowcy podkreślają także wzrost wydatków ponoszonych przez gminy na dowożenie uczniów.

Autorzy raportu postulują: ● włączenie zasad rozdziału subwencji do ustawy o dochodach jst i uwzględnienia w tych regulacjach niezbędnego poziomu finansowania wszystkich zadań oświatowych realizowanych przez gminy ● jak najszybszego rozstrzygnięcia, kto jest odpowiedzialny za zatrudnienie nauczycieli, bowiem obecnie warunki pracy i płacy ustala parlament, a za ich wykonanie odpowiada samorząd ● wzorem innych krajów europejskich i USA uregulować rynek podręczników w Polsce tak, aby nie stanowiły bariery w dostępie do nauki. Samorządowcy proponują, aby to MEN kupował podręczniki od wydawców i przekazywał je nieodpłatnie do szkół. Rodzice płaciliby za podręczniki dopiero wówczas, gdyby zostały zniszczone lub zgubione. Okres ich używalności powinien być nie krótszy niż sześć lat.

Samorządowcy postulują również ograniczenie kompetencji kuratora przy tworzeniu sieci szkolnej. Coraz większe poparcie wójtów i burmistrzów ma propozycja zwiększenia pensum do 20 godzin, a także podział nauczycieli według awansu zawodowego na dwie kategorie: samorządowych i korpusu służby cywilnej. W pierwszej znaleźliby się stażyści i kontraktowi opłacani przez gminę, w drugiej

mianowani i dyplomowani, których wynagrodzenie w pełni pokryłby budżet państwa. W raporcie znalazły się również zapisy rekomendujące zniesienie dodatku mieszkaniowego i specjalnego dla nauczycieli wiejskich. Preferencje finansowe powinny być natomiast w wynagradzaniu nauczycieli w tak zwanych kierunkach deficytowych, do których należą języki obce.

Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący ZGW RP i jego ekspert od oświaty, domagając się standaryzacji kosztów zadań oświatowych, ostro skrytykował Kartę Nauczyciela. — Trzeba dokładnie przejrzeć jej zapisy, wyrzucić to, co spróchniało, co jest z czasów analfabetyzmu i z klimatu „Konopielki” — mówił, za co otrzymał gromkie brawa. Poparcie zyskały także jego postulaty dotyczące uzależnienia awansu zawodowego od rzeczywistych osiągnięć dydaktycznych i wychowawczych nauczyciela oraz teza, że autobus szkolny i świetlica są integralnymi składnikami wiejskiej szkoły i dlatego ich utrzymanie musi być uwzględnione w subwencji.

W dyskusji większość wójtów i burmistrzów poparło stanowisko władz Związku, zarówno jeśli chodzi o sposób finansowania oświaty, jak i zarządzania. Z niepokojem mówiono m.in. o łączeniu klas, o braku nadzoru kuratorskiego nad szkołami stowarzyszeniowymi, o dopłatach do przedszkoli prywatnych (ironicznie pytano, dlaczego nie dopłacać do prywatnych zakładów samochodowych). Tradycyjnie padało wiele krytycznych uwag. Marek Józwiak, szef rady gminy Głowno, nauczyciel Zespołu Szkół Rolniczych w Bratoszewicach, pytał — Czy to wina nauczycieli, że chcą podnosić swoje kwalifikacje i lepiej zarabiać? Jako jedyny potrafił także ocenić sposób prowadzenia dyskusji o nauczycielach. O szczerą rozmowę o Karcie ze środowiskiem nauczycielskim apelował Zdzisław Hensel, wiceminister edukacji, jednocześnie informując, że polscy nauczyciele znajdują się na przedostatnim miejscu na liście płac wśród państw OECD.

Jedna propozycja nie konfliktowała dodatkowo — okłaskami poparto projekt wiceministra, aby obciążenia finansowe z tytułu urlopów dla poratowania zdrowia ponosił NFZ.

Krystyna Strużyna

W „Głosie Nauczycielskim” nr 33 z dnia 17 sierpnia 2005 r. w „Magazynie dla wcześniej urodzonych — dozwolone od lat osiemnastu”, strona 2 i 3, wykorzystaliśmy bez zgody autora fotografię z folderu Fundacji im. J. A. Komeńskiego. Serdecznie przepraszamy.

Redakcja



1 października 2005 r. mija 100 lat od zjazdu nauczycieli ludowych w Piłaskowie pod Łowiczem, który stał się początkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przez cały rok we wszystkich oddziałach i okręgach ZNP odbywają się jubileuszowe uro-

czystości poświęcone dziejom organizacji i ludziom, którzy przez pokolenia tworzyli Związek. Jubileusz zostanie zakończony 28 grudnia w Krakowie.

Natomiast 1 października podczas uroczystego posiedzenia Zarządu Głównego ZNP, rozpoczętego spotkaniem nauczycieli pod pomnikiem TON przy ul. Browarnej na warszawskim Powiślu, zasłużonym działaczom zostaną wręczone odznaczenia państwowe, resortowe i związkowe. Podsumowany zostanie konkurs „Moja nauczycielska praca — wczoraj, dziś, jutro”, a na koniec prof. Marian Niezgodza przedstawi pełną wersję raportu „Nauczyciele polscy na przełomie wieków: między misją a profesjonalizmem”.

Zapyaliśmy kilku prezesów ognisk, z krótkim i dłuższym stażem, czym jest dla nich ZNP.

Dariusz Chętkowski, prezes ogniska ZNP w XXI Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi:

— Przez kilka pierwszych lat pracy w szkole nie należałem do żadnego związku, ale od początku korzystałem z pomocy związkowców, przede wszystkim ZNP. Ponieważ otrzymywałem tej pomocy coraz więcej, uczciwość nakazywała nie stać z boku. Zapisalem się więc do Związku, a w niedługim czasie koledy powierzyli mi funkcję prezesa ogniska. Teraz spłacam dług, pomagając zrzeszonym i niezrzeszonym w rozwiązywaniu różnych problemów. Czasem denerwuje mnie, że jak trwoga, to do Związku, ale zapisać się i działać to już problem. No cóż, muszę przyznać, że sam taki byłem — tylko korzystałem, korzystałem i korzystałem... A właściwie to z czego? Głównie z wiedzy i odwagi, a tego doświadczonym związkowcom nigdy nie brakowało. Zresztą jak się ma wiedzę, to jest się odważniejszym. Niby nauczyciele powinni to rozumieć najlepiej, ale czasem o tym zapominają — boją się, a nie chcą pogłębiać wiedzy o prawach pracowników oświaty.

Zwykle słyszę: „W ZNP wiedzą, co z tym robić, to niech coś zrobią”. No i się robi. Rada pedagogiczna i pozostali pracownicy to zwykle zlepek różnych osobowości. Gdy w tej grupie nie działa Związek, traci ona swój środek, nauczycielstwo rozplywa się gdzieś na boki. Widać tylko zaharowanych nauczycieli, którzy biegają jak zestresowane mrówki. W mojej szkole od początku jej istnienia (60 lat) działał ZNP. Dzięki temu w ważnych momentach można usłyszeć głos, który wychodzi ze środka rady pedagogicznej, np.: „My chcemy tak, ponieważ mamy do tego prawo”. I dyrektor nas za ten głos szanuje, chociaż czasem wolałby, abyśmy nie działali. Ale to już było — 100 lat temu.

Agnieszka Kamińska, prezeska ogniska ZNP w Szkole Podstawowej im. Króla Zygmunta Augusta w Wasilkowie:

— Jestem nauczycielką od dziesięciu lat. Od pięciu należę do ZNP, a od czterech pełnię funkcję prezesa ogniska. Czym jest dla mnie Związek? Jedynym wiarygodnym reprezentantem „głosu” nauczycieli. Należąc do niego, czuję się bezpiecznie, jestem wśród swoich.

Podlaski Oddział Międzygminny ZNP, do którego należę, stawia przede wszystkim na młodych nauczycieli. I to mi się bardzo podoba, bo mamy możliwość szkolenia się w zakresie prawa oświatowego, ścieżek awansu zawodowego, prawa pracy. Prezes Oddziału na bieżąco informuje o wszelkich zmianach w prawie oświatowym, organizuje wyjazdy integracyjne, podczas których możemy wzajemnie poznawać się i wymieniać doświadczeniami. Uważam, że ważnym aspektem działalności ZNP w moim regionie jest również stawianie na rozwijanie wśród nauczycieli patriotyzmu lokalnego. Umożliwiają to wyjazdy w różne zakątki Podlasia. Wszystkie te działania prowadzą do solidarności wśród przedstawicieli Związku i nauczycieli nienależących do ZNP, zacieśniają więzy przyjaźni, rodzą zrozumienie, chęć niesienia nawzajem sobie pomocy.

Teresa Rećko, czwartą kadencję pełni funkcję prezesa ogniska w Domu Dziecka w Krasnem:

— ZNP daje mi poczucie bezpieczeństwa. W razie czego jest się do kogo zwrócić o poradę, jest gdzie przyjść, porozmawiać. Dużo zależy od prezesa oddziału, a nasz jest bardzo operatywny. Teraz należymy do oddziału międzygminnego i tak jest lepiej. Spotykamy się raz w miesiącu, ale kontaktujemy o wiele częściej. Dzięki temu jesteśmy na bieżąco we wszystkim, co się dzieje w oświacie. A ja przywożę do swojej placówki najświeższe wiadomości. Uczestniczę w szkoleniach wyjazdowych. Tam poznaję kolegów z innych gmin, wymieniamy doświadczenia. Poprzez możliwość opiniowania regulaminów mam wpływ na ustalenie korzystniejszych warunków pracy i płacy pracowników. Sama też mogę służyć innym wiedzą i radą.

Należę do ZNP już 35 lat. Myślę, że w przyszłym roku przekażę związkową pałeczkę młodszemu, ale ze Związku nie zamierzam odchodzić. Znam kolegów, dla których po przejściu na emeryturę jak gdyby wszystko się kończyło, a przecież to nieprawda. Wciąż jest takie miejsce, gdzie ktoś na nas czeka, gdzie jesteśmy u siebie i wśród swoich. Są spotkania, wspólne wyjazdy, trzeba tylko chcieć wziąć w tym udział. Samemu nie odstawić siebie na boczny tor życia, bo ono toczy się dalej. Po wielu latach pracowniczych w oświacie jest nam to naprawdę bardzo potrzebne.

Oddział na linii



Ewa Kostrzewska – wiceprezes Oddziału ZNP w Zielonej Górze:

– Pracujemy nad scenariuszem uroczystości z okazji 100-lecia ZNP, zaplanowanej na 7 października w Teatrze Lubuskim. Z tej okazji członkowie postanowili ufundować swojemu oddziałowi sztandar. W najbliższych planach mamy szkolenie członków Klubu Młodego Nauczyciela, tym razem z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, zgodnie z przepisami UE. Wszyscy uczestnicy otrzymają certyfikat, który będzie honorowany w krajach unijnych. Nie możemy się doczekać końca remontu naszego Klubu Nauczyciela, choć jeszcze trwa, związkowcy już się w nim spotykają.

Janina Kamińska – prezeska Oddziału ZNP w Gorzowie Wielkopolskim:

– Trwają przygotowania do uroczystej akademii z okazji 100-lecia ZNP, która odbędzie się 27 września w Teatrze im. Juliusza Osterwy. Będzie połączona z obchodami 60-lecia naszego oddziału. Z tej okazji chcemy wydać opracowane przed laty przez Józefa Iwana dzieje gorzowskiego oddziału od 1945 do 1965. Drugą publikacją będzie album 50 gorzowskich placówek oświatowych. Wcześniej czeka nas organizacja rozgrywek w tenisie ziemnym. Napływają do nas wnioski kandydatów na ławników do sądu rejonowego i sądu pracy. Dotąd pozytywnie zaopiniowaliśmy 8 kandydatów kolegów związkowców. Oprócz tego otrzymujemy wnioski ze szkół o nagrody prezydenta z okazji zbliżającego się Dnia Edukacji. Zwykle dostajemy do zaopiniowania ok. 150 wniosków.

Maria Świerczek – prezeska Oddziału ZNP w Szczecinie:

– Przygotowujemy projekt dodatków płacowych dla nauczycieli. Będziemy zabiegać m. in. o zwiększenie co najmniej o 3 proc. odpisu na „motywacyjny” oraz przywrócenie dodatku za wychowawstwo w przedszkolach. Na razie otrzymują je tylko nauczycielki pracujące z 6-latkami. Chcemy też zaproponować, by dodatek funkcyjny był naliczany nie od zasadniczej płacy stażysty, jak to jest obecnie, lecz indywidualnego zaszczerowania. Niebawem przystąpimy do reorganizacji ponadzakładowego układu zbiorowego pracy pracowników niepedagogicznych. Zaproponujemy m. in. podniesienie wartości 1 punktu z 2,5 do 5 zł. Jednocześnie przygotowujemy się do uroczystego zakończenia obchodów 100-lecia ZNP, które odbędzie się 6 października w Teatrze Polskim.

Marian Hubner – prezes Oddziału ZNP w Jeleniej Górze:

– Żyjemy przygotowaniem do obchodów 100-lecia ZNP. Główna uroczystość odbędzie się 5 listopada w jeleniogórskim Centrum Kultury. Rozpoczęliśmy już rozmowy z miastem w sprawie nowego regulaminu placowego dla pracowników niepedagogicznych. Proponujemy zwiększenie kwoty bazowej i wartości punktu, od których zależy wysokość wynagrodzenia. Na 23 września zaplanowaliśmy wyjazdowe posiedzenie zarządu, połączone ze szkoleniem m. in. w prawie pracy i KN. Również we wrześniu przeszkolimy społecznych inspektorów pracy. Natomiast w październiku czeka nas turniej piłki siatkowej i koszykowej, którego jesteśmy organizatorami. Chciałbym jeszcze dodać, że w związku z reorganizacją sieci placówek oświatowych ok. 30 osób znalazło się w sytuacji zagrożenia. Na szczęście, także dzięki naszemu zabiegom, wszyscy zostali zatrudnieni, choć niektórzy tylko na części etatu.

Waldemar Brzeziński – prezes Oddziału ZNP w Suwałkach:

– W najbliższych planach mamy naradę prezesów ognisk. Będziemy namawiać ich do udziału w szkoleniach prowadzonych przez suwalski ośrodek „Akademia Dyrektora”. Zależy nam na profesjonalistach w Związku. Np. dwa lata temu oddział sfinansował prezesom kursy w zakresie zarządzania oświatą. Pracujemy nad programem uroczystej akademii z okazji 100-lecia ZNP, której część oficjalna odbędzie się w miejskiej sali widowiskowej, zaś towarzysząca – w ogrodach Domu Nauczyciela. Czekają nas też negocjacje regulaminu wynagradzania. Jako przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania, którym zostałem w czerwcu, będę szczególnie zabiegał o podniesienie odpisu na „motywacyjny” i znaczne podniesienie dodatku za wychowawstwo.

IKA

W katalogu kompetencji burmistrza nie ma uprawnień do wydania zarządzenia o wprowadzeniu dodatkowego ewidencjonowania czasu pracy nauczycieli – orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie i skargę burmistrza Ryglie oddalił.

Wybór ustawodawcy

To wielki sukces Małopolskiego Okręgu ZNP, a personalnie prezesa Andrzeja Ujejskiego, który wydeptał wiele ścieżek, by wykazać, że burmistrz gminy Ryglie, wprowadzając nauczycielom karty ewidencji czasu pracy, postąpił niezgodnie z prawem.

O tej sprawie pisaliśmy w „GN”. Gwoli przypomnienia – 2 września 2003 r. burmistrz Ryglie wystosował do dyrektorów placówek oświatowych w swojej gminie pismo zobowiązujące ich do rozliczania nauczycieli z 40-godzinnego tygodnia pracy. Rok później poparł to formalnym zarządzeniem, zmuszającym nauczycieli do wypełniania kart czasu pracy. Postraszył też dyrektorów, że niewykonanie jego polecenia będzie miało wpływ na ocenę ich pracy. Do zarządzenia dołączył wzór karty ewidencyjnej.

Najpierw oddział ZNP w Ryglicach próbował wyperswadować burmistrzowi bezsens tego posunięcia. Wskazywał, że nauczyciele zgodnie z prawem nie mają obowiązku wypełniać żadnych kart pracy. Gdy to nie pomogło, zwrócił się o pomoc do Okręgu, który wobec nieugiętej postawy burmistrza skierował sprawę do okręgowego inspektora pracy w Krakowie i do małopolskiego kuratora oświaty. I tu inter-

wencja nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Unieważnienie przez wojewodę ewidencyjnego zarządzenia wewnętrznego też nie przekonało burmistrza. Nie podał się i na postanowienie wojewody złożył skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie. Sąd skargę oddalił!

Interesujące jest uzasadnienie sądu. Może ono okazać się pomocne placówkom oświatowym i organizacjom związkowym, jeśli gdzieś znowu usiłowano by obejść obowiązujące w tej kwestii prawo.

Sąd uznał, że Kodeksu pracy nie stosuje się do stosunków pracy objętych odrębnymi przepisami, w przypadku nauczycieli jest to Karta Nauczyciela, która w sposób wyczerpujący reguluje czas pracy. Świadczy o tym redakcja art. 42 ust. 2 KN, gdzie dokonano zamkniętego, a nie przykładowego podziału obowiązków na trzy grupy, bez odsyłania do innych uregulowań. Punkty 1 i 2 tego artykułu określają obowiązki relatywnie łatwo poddające się mierzeniu i ewidencjonowaniu, gdy pkt 3 do obowiązków nauczyciela zalicza zajęcia i czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i przygotowaniem zawodowym. Wbrew więc stanowisku skarżącego, prawodaw-

ca o mniej w gimnazjach – 17 i szkołach ponadgimnazjalnych – 14,5.

Żadnych zajęć pozalekcyjnych nie prowadziło 11 placówek, od jednej do czterech godzin w tygodniu – 38. W pozostałych oferta jest bogata i różnorodna. Są to koła przedmiotowe, zajęcia hobby-styczne: fotograficzne, filozoficzne, recytatorskie, ornitologiczne, taneczne, plastyczne, teatralne, wokalne, muzyczne, regionalne, turystyczno-krajoznawcze. To tylko niektóre. Ale do zajęć pozalekcyjnych nauczyciele zaliczyli także konsultacje z zakresu egzaminu maturalnego, kluby europejskie, zajęcia logopedyczne, korekcyjne czy kawiarenki internetowe.

W niektórych szkołach za zajęcia pozalekcyjne nauczyciele otrzymują wynagrodzenie, ale są i takie placówki, w których ta praca w ogóle nie jest opłacana. Samorządy częściej opłacają nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów. Im wyżej, tym gorzej. W szkołach ponadgimnazjalnych i w zespółach na ogół nie otrzymują oni żadnych pieniędzy. Z badań wynika również inna wyraźna tendencja – w szkołach, w których oferta zajęć pozalekcyjnych jest wyjątkowo bogata, zajęć opłacanych i tych „darmowych” jest mniej więcej tyle samo. Co charakterystyczne, w ankiecie wpisano jedynie stałe zajęcia, nie uwzględniano w niej natomiast miesięcznymi przygotowywanych przez nauczycieli imprez szkolnych. Podobnie jak udziału w licznych zawodach sportowych organizowanych w i poza szkołą.

Większość nauczycieli takie czy inne zajęcia pozalekcyjne będzie organizowała niezależnie od tego, czy będą one opłacane, czy nie. Bo są szkoły zwyczajnie potrzebne. Dlatego boją ich zarządy, że w szkole po lekcjach nic się nie dzieje. Na wrześniowym spotkaniu inicjatorów badań stwierdzono więc, że należy przekonać samorządy, by dostrzegały także tę sferę działalności szkoły.

H.

ca odwołuje się do rzetelności i solidności nauczyciela, każąc traktować pracę własną w domu czy w bibliotece, niepoddającą się kontroli zewnętrznej, jako pełnoprawne składniki czasu pracy, za który nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie.

Sąd stwierdził, że nauczyciele nie są tu żadnym wyjątkiem w polskim porządku prawnym, gdyż wiele osób (np. skarżący burmistrz gminy) rozliczanych jest według wykonanych zadań, osiągniętych rezultatów, a nie – ilości czasu przeznaczanego na świadczenie pracy. Szczęśliwie – podaje sąd w uzasadnieniu – prawodawca nie podziela przekonania burmistrza, że wyłącznie ewidencja może gwarantować wywiązywanie się przez nauczyciela z jego obowiązków.

Podobnie sąd uznał, że milczenie ustawy na temat ewidencjonowania czasu pracy należy traktować jako świadomy wybór ustawodawcy. Przyjął też, iż skoro art. 42 Karty Nauczyciela przewiduje, że wykonywanie przez nauczyciela niektórych obowiązków odnotowywane jest w odpowiednich dziennikach, to znaczy, że ustawodawca uważa za zbędną ewidencję czasu pracy poświęconego na wykonywanie tych obowiązków, a milczenie w tej sprawie należy interpretować jako zakaz wprowadzania w tym zakresie dodatkowych czynności. W tym sposobie interpretacji jako bezpośredniej konsekwencji negatywnego domniemania kompetencji władczych, płynącego z zasady praworządności, sąd powołuje się na art. 7 Konstytucji RP.

Art. 91d Karty Nauczyciela dobitnie – zdaniem sądu – potwierdza brak kompetencji burmistrza, którą ten sobie przypisał. Nie ma w nim nic na temat uprawnień samorządu do wydawania zarządzeń o wprowadzeniu dodatkowego ewidencjonowania czasu pracy nauczycieli.

Tak więc burmistrz Ryglie nie miał prawa wyłączyć z ewidencjonowanego czasu pracy (czyli uwzględnianego dla celów wynagrodzenia) przygotowania się nauczyciela do zajęć poza szkołą (w domu w bibliotece itd.).

HAD

Celem badań było pokazanie pracy szkoły w czasie pozalekcyjnym oraz określenie stosunku godzin zajęć pozalekcyjnych płatnych do godzin realizowanych przez nauczycieli nieodpłatnie.

Nic się nie dzieje?

Badania przeprowadzone zostały w czerwcu br. przez Zarząd Główny ZNP, na wniosek Komisji Pedagogicznej. Objęto nimi 380 szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z województw: opolskiego, śląskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego. Ankiety wpłynęły także od członków Centralnego Klubu Młodego Nauczyciela i Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego ZNP.

Wyniki badań czarno na białym wykazały, że podstawowy zarzut niektórych samorządów, iż szkoły o godzinie 14.00 zamykają swoje podwoje, a nauczyciele poza pensum nic nie robią, nie znalazł potwierdzenia. Choć oczywiście zdarzają się nauczyciele, którzy odbędą pensum i wychodzą. Jednak zdecydowana większość organizuje różnorodne formy pracy pozalekcyjnej.

Łącznie w badanych placówkach realizowano 7558 godzin zajęć pozalekcyjnych tygodniowo. Tylko za nieco ponad połowę z nich (52,2 proc.) nauczycielom zapłacono! W szkołach podstawowych uczniowie mieli 22 godziny dodatkowych zajęć, nie-

Już jesień



Autor rysunku – Leszek Frey-Witkowski, nauczyciel plastyki w Szkole Podstawowej nr 7 w Świebodzinie.

Jest to jedna z trzech prac nagrodzonych w konkursie grafik „Cztery pory roku”, ogłoszonym przez „Głos Nauczycielski” podczas pleneru artystycznego pracowników oświaty organizowanego przez Okręg Lubuski ZNP. Kolejne jesiennie obrazy będziemy publikować co miesiąc.



Praca z dzieckiem dyslektycznym nie polega wyłącznie na nauce czytania i pisania. Zajęcia korekcyjno-kompensacyjne dla dzieci z dysleksją w poradni „Edukacja” w Warszawie.

Fot. M. Suchecki

Dysepidemia

Plaga, moda, rodzicielskie przewrażliwienie czy zwykła nieuczciwość? A może wszystko po trochu doprowadziło do sytuacji, że w trzecich klasach gimnazjów w Grodzisku Mazowieckim niemal 40 proc. uczniów (sic!) to dyslektycy. Środowisko oświatowe patrzy na orzeczenia miejscowej poradni psychologiczno-pedagogicznej nieco podejrzliwie. Ta zaś broni się: jesteśmy rzetelni.

Beata Igielska

Rok temu niekwestionowanym liderem tabeli dyslektyków był Sopot. W tym roku palną pierwszeństwa dźwierz Grodzisk Mazowiecki, gdzie w Gimnazjum nr 1 uczniów dotkniętych tym zaburzeniem jest 39,4 proc., w Gimnazjum nr 2 – 36, 8 proc., w Gimnazjum nr 3 – 32,6 proc.

– Trudno przypuszczać, by w mieście istniała pandemia dyslektyczna, obserwowane statystyki należy raczej przypisać patologii w diagnozowaniu tego zaburzenia – twierdzi dr Roman Dolata z Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Dzięki takim wypowiedziom fachowców Maria Grabowska, burmistrz Grodziska, już wie, że diagnozy stawiane przez poradnię psychologiczno – pedagogiczną mogą

być błędne, że każda bada dzieci po swojemu. Dlatego chce się spotkać z dyrektorami grodziskich szkół i zorientować, jak radzą sobie z tym zjawiskiem, jakiej potrzebują pomocy. Liczy, że uda się wypracować program terapeutyczny dla dyslektycznych dzieci.

– Na pewno największą uwagę skierujemy na sześciolatki, bo już w tym wieku zaczynają się problemy z czytaniem i pisaniem. Myślę o tym, aby całą populację zbadala jakaś placówka z zewnątrz, nie nasza poradnia. Mam wrażenie, że w tej chwili szkodzi się dziecku, zamiast mu pomagać. Przecież etykieta dyslektyka zostaje na całe życie – mówi pani burmistrz.

Dr Teresa Opolska, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno- Pedagogicznej w Warszawie:

– Rozpętana dyskusja na temat „epidemii” dysleksji skłania do zastanowienia się nad systemem pomocy uczniom z trudnościami w uczeniu się. Może zbyt często trudności w czytaniu i pisaniu o charakterze ogólnym określamy jako specyficzne.

Diagnoza dysleksji ma charakter wielospecjalistyczny i jest przeprowadzana w oparciu o złożone postępowanie diagnostyczne. Zazwyczaj w jej procedurze wykorzystuje się dane medyczne (wzrok, słuch), dane kliniczne (przebieg ciąży, rozwój wczesnodziecięcy), dane edukacyjne (rodzaj i liczba popełnianych błędów, przebieg procesu edukacji) i dane psychometryczne. Wiele z tych danych objętych jest tajemnicą zawodową i nie można ich przekazać szkole. Diagnoza dysleksji jest więc procesem, a nie jednorazowym aktem. Nie istnieje jedna metoda, w oparciu o którą można stwierdzić bądź wykluczyć dysleksję rozwojową, dlatego istnieje konieczność zachowania określonej procedury postępowania diagnostycznego.

Istotne jest, co dzieje się od momentu otrzymania przez dziecko opinii. Zawarte w niej zalecenia specjalistyczne – to wskazówki do pracy dla ucznia, rodziców, nauczycieli. Chcę tu podkreślić, że opinia nie jest „papierem” dającym ulgi na sprawdzianach, lecz dokumentem obowiązującym do pracy ucznia i jego najbliższe środowisko.

– Rzeczywiście, obserwuję istny pęd rodziców do poradni. Ostatnio hamujemy ich, staramy się uświadamić, że nie każdy problem z pisaniem i czytaniem to dysleksja – mówi Elżbieta Stępień, polonistka, zastępca dyrektora w Szkole Podstawowej nr 4.

Dlaczego Grodzisk?

Zdaniem Elżbiety Barańskiej, pedagoga z grodzkiego Gimnazjum nr 1, na tym terenie jest wysyp dyslektyków, ponieważ rodzice od pewnego momentu są bardziej świadomi i częściej niż kiedyś biegają z dziećmi do poradni. Ale też bardziej świadome są szkoły. Szczególnie podstawowe, które mają reedukację i wielu uczniów kierują na specjalistyczne badania. Wiedzą, że dysleksji sprzyja kultura obrazkowa – komputer, kino, telewizja. Polonistkom marzą się filmy z napisami, bez lektora, wtedy nawet najbardziej leniwe dzieci byłyby zmuszone do czytania. Siedmio-, ośmiolatki noszą na uszach słuchawki. Szybko przestają odróżniać dźwięki, zaburza im się działanie analizatora słuchu.

– Pamiętajmy, że ludzie żyją dziś w wielkim rozchwianiu emocjonalnym, są niepewni jutra, a to odbija się w oczywisty sposób na dzieciach, stąd tylu dyslektyków. U nas osiadło wielu warszawiaków, mają swoje biznesy, pieniądze, a przy okazji dzieci. Tymczasem dysleksja wymaga ciepła, serca, słowem miłości – mówi Elżbieta Dudek, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Grodzisku Mazowieckim. Jej region jest rozległy, pod opieką ma 19 tys. uczniów, czyli ponad sześćdziesiąt placówek oświatowych. W ubiegłym roku szkolnym na 1240 przebadanych uczniów ok. 500 wyszło z dokumentem o dysleksji.

Ale faktem jest też rodząca się moda na korzystanie z poradni. Ludzie myślą tak: skoro wokół tylu dyslektyków, to może moje dziecko też na to cierpi?

– Moda na to zaburzenie skończy się, gdy wreszcie zaczniemy nazywać dysleksję po imieniu, czyli kalectwem. Bo gdyby rodzice myśleli nie tylko o ulgach na sprawdzianie i egzaminach zewnętrznych, pewnie nie pędziliby do poradni z powodu każdego błędu ortograficznego zrobionego przez dziecko. Zaś rodzice rzeczywistych dyslektyków nie są świadomi, że mają dziecko ułomne. Powtarzamy im, że muszą pracować, bo inaczej dziecko zacznie się cofać w rozwoju! Przy tym zaburzeniu trzeba ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć, a nie koncentrować się na biegnięciu po kolejne orzeczenie. Wiem to najlepiej, bo moja 26-letnia córka, obecnie już po studiach humanistycznych,

też była dyslektykiem. Ale dzięki determinacji i uporowi zrobiła ogromne postępy – mówi Elżbieta Barańska.

Tak oto największym utrapieniem nauczycieli jest wygzekwowanie rzetelnej pracy i konsekwencji.

– Mam wrażenie, że rodzice czują się usatysfakcjonowani samym papierkiem z poradni, reszta ich kompletnie nie interesuje. Na dziesięciu dyslektyków w klasie nad zaburzeniem pracuje dwóch, trzech – potwierdza Elżbieta Stępień.

Ten sam kłopot ma Katarzyna Domańska, polonistka z Gimnazjum nr 1. W klasach, które uczy, również zaledwie dwie, trzy osoby pracują.

– Gdy w ubiegłym roku zostałam po lekcjach, aby godzinę popracować z dyslektykami, żaden nie przyszedł – opowiada Domańska. – Dlatego uważam, że dla uczniów z rozpoznaniem zaburzenia zajęcia reedukacyjne powinny być obowiązkowe i znajdować się w siatce godzin. Inaczej sobie z tym nie poradzimy. Największy problem jest z czytaniem, a program gimnazjum nie przewiduje nauki podstaw składania liter.

Ratunek w ujednoczeniu

Domańska denerwuje się, ilekroć pomyśli, że tylu zwykłym leniom musi obniżać wymagania.

– Poradnie w orzeczeniach powinny uszczegóławiać, na jaki rodzaj dysleksji uczeń cierpi. Jeden ma słabotkę, inny głęboką, a obaj przedkładają takie samo zaświadczenie – mówi polonistka.

Być może dlatego wielu nauczycieli ma zastrzeżenia do niektórych orzeczeń miejscowej poradni. Boją się jednak o tym mówić głośno, proszą o anonimowość. – To małe środowisko – tłumaczy.

– Mam wrażenie, że rodzice wymuszają orzeczenia, w najgorszym wypadku o dysortografii. Wszystkie dzieci z naszej szkoły, które udają się do poradni, wracają z orzeczeniem. Nie chce mi się wierzyć, że za pomocą trzygodzinnego testu da się stwierdzić tak poważne zaburzenie. Dobrze znam moich uczniów i naprawdę często mam skrajnie inne spostrzeżenia na temat ich rzekomej dysfunkcji. Mówię o tym, a potem widzę dziką satysfakcję dzieci, gdy machają mi przed nosem dokumentem wystawionym przez poradnię, który muszą respektować. Uważam, że dopóki na egzaminach zewnętrznych dyslektycy będą mieli przywileje, dopóty zjawisko papierowej dysleksji będzie się nawarstwiało – mówi jedna z grodzkich nauczycielek.

– Ręczę za rzetelność wszystkich opinii psychologicznych w sprawie trudności w nauce czytania i pisania wystawionych przez naszą poradnię. Zresztą w ubiegłym roku mieliśmy ministerialną kontrolę, która nie wykazała uchybień w naszej pracy. Przed egzaminami gimnazjalnymi zgłosiło się do nas dosłownie kilku uczniów – tłumaczy Elżbieta Dudek.

Elżbieta Barańska potwierdza, że orzeczenia grodzkiej poradni są rzeczywiście rzetelne.

– Ponad 50 proc. naszych dyslektyków było diagnozowanych już w klasach I – III. Egzamin zewnętrzny nie jest więc przyczyną nagłego wystąpienia tego zaburzenia – mówi.

Nauczyciele muszą respektować orzeczenie i w miarę skromnych możliwości (czytaj: braku pieniędzy) starać się tym dzieciom pomagać. Jak? Wydłużając im czas pracy na sprawdzianach, dopytując dysgrafików, jeśli nabazgrzą tak, że nie można tego odczytać. Co roku organizowane są spotkania dla rodziców, pani pedagog daje im ćwiczenia, które można z dziećmi wykonywać, np. gotując zupę.

Co więc robić, by uniknąć szokujących statystyk?

– Upowszechnić edukację przedszkolną – odpowiada dr Teresa Wejner z Polskiego Towarzystwa Dysleksji. – Dzieci z małych miast i wsi muszą mieć taki sam dostęp do badań jak te z dużych miast. Ponadto centralnie, w skali kraju, należy ujednoczyć zapisy w opiniach i zaleceniach po badaniach oraz stworzyć czytelną ich interpretację, szczególnie jeśli są wydawane na okoliczność egzaminów zewnętrznych.

Wyższość pierwszego, czyli którego?

Wybory prezydenckie w tym samym roku co parlamentarne — z taką sytuacją mamy do czynienia w III RP po raz pierwszy. Zakładając rutynowe i nieprzerwane trwanie wszystkich sejmowych i prezydenckich kadencji, koniunkcja taka będzie się powtarzać co 20 lat. Jest to częstotliwość większa wprawdzie niż takich cyklicznych zjawisk jak pełne zaćmienie słońca, ale i tak statystyczny wyborca zaledwie 3 razy w życiu doświadczy podwójnych wyborów. Czy osobliwość wyborów 2005 znalazła odbicie w przebiegu kampanii wyborczej lub większym zainteresowaniu elektoratu? Wydaje się, że niespecjalnie.

Mimo niejakości kampanii przedwyborczej i jej postępującej profesjonalizacji (przejawiającej się, niestety, tym, że coraz trudniej reklamę kandydata na prezydenta odróżnić od reklamy kandydata na nowy płyn do mycia naczyń w naszej kuchni), zdublowane głosowanie ma jedną zaletę — pozwala postawić pytanie o to, które wybory są ważniejsze: prezydenckie czy parlamentarne? Pierwsze pytanie pociąga za sobą następne: ważniejsze dla kogo?

Jeżeli spojrzymy na wybory oczami konkurujących o poparcie społeczne polityków, to na pewno bardziej pożądanym „trofeum” jest urząd Prezydenta RP. Fotel prezydencki

prestiż prezydenta w Polsce ma nie tyle zakres i jakość jego władzy, lecz mandat do jej sprawowania — to, że jest on wybierany przez naród w wyborach powszechnych.

Różne wybory, odmienne frekwencje

Stwierdzenie, że wyborca powinien większą wagę przywiązywać do elekcji posłów i senatorów jest jednak sądem o charakterze normatywnym: mówi nam więcej o tym, jak być powinno, niż o tym, jak jest. To, jak jest naprawdę, łatwiej ustalić, poddając uważnej analizie frekwencję wyborczą w III RP.

szych wybieramy nie tylko swoich reprezentantów w ciałach ustawodawczych, ale pośrednio: rząd oraz politykę, jaka będzie realizowana w najbliższych latach, to wybory prezydenckie, które właściwie nie mają większego wpływu na żadną sferę życia politycznego w kraju, przyciągają większe zainteresowanie elektoratu.

Można wskazywać na wiele hipotez mających wyjaśnić ten stan rzeczy. Niektórzy będą mówić o niechęci Polaków wobec sporów politycznych, które są kwintesencją parlamentarizmu. Prowadzi to do wiary w utopię jedności, którą realizować może tylko mit Prezydenta Wszystkich Polaków. Historycznie zorientowani obserwatorzy polskiej polityki mogą tłumaczyć popularność wyborów prezydenckich odziedziczonym po przodkach archetypem dobrego Pana lub Króla. Jeszcze ktoś wskaże pewnie na wrodzony autorytaryzm i paniczną ucieczkę od wolności, jako przyczynę tej swoistej politycznej „agorafobii”. Niezależnie od tego, które z wyjaśnień jest najbliższe prawdy, obserwacja przebiegu kampanii przedwyborczych w Polsce roku 2005 pozwala z całą mocą potwierdzić przekonanie, że zdaniem wyborców ważniejsze są wybory prezydenckie, a parlamentarne odbywają się w ich cieniu.

Przebieg kampanii przedwyborczych w naszym kraju dostarczył dostatecznie wielu przykładów, że to partyjny kandydat na urząd prezydenta RP stanowi wyborczą lokomotywę swojego środowiska. Tak było w przypadku Donalda Tuska, który we wrześniu niemal podwoił wynik Platformy Obywatelskiej, nie



Fot. M. Suchecki

inaczej w przypadku PiS, na którego wynik pracuje nawet tandem lokomotyw, czy SdPi, którego twarzą jest Marek Borowski. Raczej wyjątkiem na tle walczących komitetów jest Liga Polskich Rodzin — jedyna partia, w której to pociąg ciągnie za sobą lokomotywę. Co gorsza, ponieważ lider LPR Roman Giertych jest za młody, aby walczyć o prezydenturę, zamiast elektrowozu LPR-owi trafiła się wysłużona ciuchcia. Nie mniej kuriozalnie kończy kampanię SLD, w którym lokomotywa niespodziewanie wykołowała się, a skład pociągu próbuje dojechać do stacji siłą woli i rozpędu. Ostateczny wynik tego wyścigu mniej jest ważny, gdy zestawimy go z trwałą i, jak się wydaje, niezmienną strukturą wyborczych dyspozycji, która powoduje, że wbrew logice i własnemu interesowi obywatele z większym zapałem angażują się w walki prezydenckich gladiatorów niż obsadę ław sejmowych, w których kreowana jest polska polityka.

Przemysław Sadura

Frekwencja w wyborach w III RP (1989—2004)

| Termin | Rodzaj wyborów | Wysokość frekwencji |
|----------|------------------------------------|---------------------|
| VI 1989 | wybory parlamentarne | 62,3% |
| V 1990 | wybory samorządowe | 42,3% |
| XI 1990 | wybory prezydenckie, I tura | 60,6% |
| XII 1990 | wybory prezydenckie, II tura | 53,4% |
| X 1991 | wybory parlamentarne | 43,2% |
| IX 1993 | wybory parlamentarne | 52,1% |
| VI 1994 | wybory samorządowe | 33,8% |
| XI 1995 | wybory prezydenckie, I tura | 64,7% |
| XI 1995 | wybory prezydenckie, II tura | 68,2% |
| IX 1997 | wybory parlamentarne | 47,9% |
| XI 2000 | wybory prezydenckie, I tura | 61,1% |
| IX 2001 | wybory parlamentarne | 46,2% |
| X 2002 | wybory samorządowe | 44,2% |
| VI 2004 | wybory do Parlamentu Europejskiego | 20,87% |

Źródło: Dane Państwowej Komisji Wyborczej (z pominięciem referendum ogólnokrajowych)

jest tym cenniejszy, że jest tylko jeden i że okupuje się go minimum 5 lat. Tylko w wyjątkowym okresie trwania afery Rywina spekulowano, że słowo „pierwszy” może się odnosić równie dobrze do prymasa, jak do premiera. W okresie rutynowej koniunktury politycznej nikt nie ma wątpliwości, że pierwszy może być tylko prezydent.

Inaczej wygląda to w przypadku wyborcy — tu ważniejsze powinny być wybory parlamentarne. Prezydent RP w praktyce nie ma wielkiej władzy wykonawczej, a jego kompetencje — jeśli zestawimy je z możliwościami, jakimi dysponują prezydenci Francji, Rosji lub USA — nie są rozległe. Precyzyjnie określa je rozdział V Konstytucji RP przyznający prezydentowi rolę najwyższego przedstawiciela RP i gwaranta ciągłości władzy państwowej bez wyposażenia go w realne narzędzia politycznego oddziaływania. Prezydent, będąc najważniejszym reprezentantem państwa w stosunkach zewnętrznych, posiada pewne kompetencje w sferze polityki zagranicznej. Jest również najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, ale w czasie pokoju władzę swoją sprawuje za pośrednictwem ministra obrony narodowej. Właściwie podstawowy wpływ na

Jak łatwo zauważyć, odsetek wyborców, którzy zdecydowali się pójść do urn, był za każdym razem wyższy, gdy chodziło o wybory prezydenckie, nieco niższy w przypadku wyborów do parlamentu i najniższy w wyborach samorządowych oraz referendach (z wyjątkiem referendum w sprawie przystąpienia Polski do UE). O czym świadczą takie dane? Przede wszystkim są one oznaką słabej skłonności polskich obywateli do brania udziału w demokratycznych procedurach i tego, że Polacy nie chcą bądź nie potrafią brać odpowiedzialności za swój los. Niskie uczestnictwo w referendach ogólnopolskich (o lokalnych nie wspominając) pokazuje, że obywatele nie doceniają najważniejszego elementu demokracji bezpośredniej we współczesnym systemie politycznym. Boją się prawdziwych decyzji, nie poważają współczesnego odpowiednika ateńskiej agory. Ta specyficzna „agorafobia” daje się również zauważyć w wyborach samorządowych, w których o wyniku może przesądzić jeden głos, a które prowadzą do wyboru władz najbliższych codziennego życia wyborcy. Podobnie zastanawiające jest to, że mniej osób bierze udział w wyborach parlamentarnych niż prezydenckich. Choć w tych pierw-

www.wsehsk.home.pl
rektorat@wsehsk.home.pl
informacja@wsehsk.home.pl

Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Skierniewicach

Studia podyplomowe dla nauczycieli:

- Organizacja i zarządzanie oświatą
- Przedsiębiorczość
- Wiedza o społeczeństwie

Informacji udziela dziekanat Wydziału Socjologii i Zarządzania
tel. (046) 832 12 86, 832 51 40 wew. 26

- Wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną

Informacji udziela dziekanat Wydziału Ochrony Środowiska
tel. (046) 832 51 40, 832 11 62

Trzy pozytywne oceny Państwowej Komisji Akredytacyjnej
dla trzech skontrolowanych kierunków:
Pedagogiki, Zarządzania i Marketingu oraz Ogrodnictwa

6

WSEH · ul. Mazowiecka 1B, 96-100 Skierniewice
tel. 0-46 832 11 61(62), 832 51 40, fax (046) 834 90 91

miejsce w Polsce w rankingu niepaństwowych uczelni licencjackich i inżynierskich
(ranking Perspektyw i Rzeczypospolitej 2005) w roku 2004 - 5 miejsce

B
poczet
wybitnych
nauczycieli



Johann Bernhard Basedow

z jego naciskiem na humanitarne traktowanie dzieci i młodzieży, na kulturę fizyczną, na urozmaicenie nauki i zabawę, ćwiczenia na świeżym powietrzu i wycieczki. Zasady te wprowadził Basedow w *Philantropinum*, za nim zaś inni, jak zwłaszcza Ch. G. Salzmann, J. H. Campe czy Ch. F. Gutsmuths, którzy zaczęli stosować je w innych szkołach.

Poglądy swoje przedstawił Basedow w pracach: *Praktische Philosophie für alle Stände* (1758, Filozofia praktyczna dla wszystkich stanów, tłum. moje – przyp. Cz. K.); *Virstellungen an Men-*

wania. Ta zaś, eksponując między innymi potrzebę „kształcenia obywateli przydatnych własnemu krajowi i Europie”², wykazywała godną uwagi zbieżność ze współczesnymi nam planami Unii Europejskiej w zakresie edukacji.

Wróćmy jednak po tej dygresji do źródeł, z których Basedow wywiódł swoją pedagogikę.

Czołowi pisarze pedagogiczni i reformatorzy oświaty w Niemczech w drugiej połowie XVIII wieku zamierzali uczynić ten wiek „wiekiem edukacji”, który powinien uformować nie tylko „nowego człowieka”, lecz również ów-

oraz postępowania „zgodnego z naturą”, zwłaszcza w kwestii kar i nagród. Locke zaś dostarczył Basedowowi argumentów na rzecz silnej ekspozycji wychowania fizycznego.

Pod wpływem wymienionych myślicieli i głoszonych przez nich idei ukształtował Basedow swoje pedagogiczne poglądy. Zgodnie z nimi, **celem** wychowania jest przygotowanie dzieci i młodzieży do użytecznego dla społeczeństwa, patriotycznego i szczęśliwego życia. Na **treść** owego procesu powinny się składać przedmioty matematyczno-przyrod-

W naszym poczcie prezentujemy drugą sylwetkę wybitnego nauczyciela

(pierwsza, *Arystoteles* – patrz nr 36 GN), który w historii pedagogiki zapisał się niezwykle nowoczesnym, jak na swoje czasy, myśleniem o wychowaniu, m. in. walczył z pamięciowym wkuwaniem i bezdusznym drylem w szkołach, domagał się ujednolicenia programów nauczania, czyli wyprzedził epokę, w której żył, o ponad 200 lat.

Czego dowiadujemy się o J. B. Basedowie z powszechnie u nas dostępnych i zarazem najnowszych, bo opublikowanych w latach 2004 – 2005, źródeł encyklopedycznych?

W II tomie „Encyklopedii” *Gazety Wyborczej* br. czytamy, że „Basedow Johann Bernhard, 1724–90, niemiecki pedagog i teolog; przedstawiciel pedagogiki niemieckiego Oświecenia; zapoczątkował ruch filantropistów”; założyciel wzorcowej szkoły *Philantropinum* w Dessau”. (s. 191). Znacznie obszerniej sylwetkę Basedowa kreśli W. Okoń w swoim „Nowym Słowniku Pedagogicznym”, (wyd. IV. Warszawa 2004, s. 44):

„Basedow Johann Bernhard (ur. 5 IX 1724, Hamburg, zmarł 25 VII 1790, Magdeburg), wybitny przedstawiciel pedagogiki Oświecenia w Niemczech, twórca *Philantropinum* – wzorcowej szkoły średniej w Dessau i jej długoletni dyrektor. Po studiach filozoficznych i teologicznych był początkowo nauczycielem prywatnym, potem uczył w szkole średniej; opracowany przez niego program *Philantropinum* zapoczątkował w Niemczech ruch pedagogiczny filantropistów (przyjaciół człowieka). Nawiązując do idei Jana Jakuba Rousseau, ruch ten edukację szkolną opierał na zasadach wychowania naturalnego –



Rys. Daniel Chodowiecki, „Księga elementarna dla młodzieży i jej przyjaciół z obyczajnych sfer”

schenfreunde (Przedstawienia dla przyjaciół ludzkości – przyp. Cz. K) i zwłaszcza w szeroko upowszechnionej w Europie książce *Methodenbuch für Väter und Mütter der Familien und Völker* (1770, Księga metody dla ojców i matek rodzin i narodów – przyp. Cz. K.). Książkę tę przerobił z kolei na 4-tomowe dzieło pt. *Das Elementarwerk* (1774, Księga elementarna – przyp. Cz. K.).

Basedow był tej klasy pedagogiem, a jego wpływ na oświatę w Niemczech, a także poza ich granicami, był w XVIII stuleciu tak znaczący, iż warto pokusić się o pełniejsze – niż to wyżej miało miejsce – przedstawienie jego sylwetki. Dotyczy to nie tylko wskazania źródeł budowanej przez niego teorii pedagogicznej oraz opartej na tej teorii działalności praktycznej w „*Philantropinum*”, lecz również wizji wycho-

czesne społeczeństwo. Ten „nowy człowiek” miał być obywatelem szczęśliwym, pożytecznym, wolnym, moralnym, a społeczeństwo – oparte na poszanowaniu praw człowieka, wolności i tolerancji. Te, jakże współcześnie nam brzmiące, hasła miały wytyczać drogę edukacji. I na tę właśnie drogę wkroczył Basedow, czerpiąc obficie z dorobku J. A. Komeńskiego, J. J. Rousseau oraz J. Locke’a.

Wpływ Komeńskiego najwyraźniej przejawia się w koncepcji wychowania umysłowego Basedowa: uczyć należy pogładowo, postępując od wyobrażeń do pojęć, „od rzeczy do słów”, od kwestii łatwiejszych do trudniejszych. Języków trzeba uczyć praktycznie, nie nadużywając „metody pamięciowej”. Od Rousseau zapożyczył Basedow przekonanie o potrzebie „nauczania życia”

nicze, języki nowożytne „nauka moralności”. Podstawą zaś tej nauki trzeba uczynić takie zasady ogólne, jak: szukaj szczęśliwości, licz się z doświadczeniem, wspieraj ludzkość, nie uganiaj się za krótkotrwałymi radościami, nie lękaj się bólu, który przemija, ucz się panować nad sobą itp. Gdy zaś chodzi o **metody** pracy wychowawczej, to powinna je cechować pogładowość, wdrażanie dzieci i młodzieży do samodzielności w myśleniu i działaniu, a także do posługiwania się zdobywaną wiedzą w praktyce i zgodność z właściwościami rozwojowymi uczniów. Z tego między innymi powodu Basedow zalecał, aby nauka gramatyki języka ojczystego poprzedzała naukę gramatyki innych języków, a w postępowaniu droga wiodła od podporządkowania autorytetom do samodzielności.

Tak pojmowane wychowanie stała się Basedow realizować w „*Philantropinum*”. Miała to być, według niego, „szkoła ludzkiej przyjaźni i dobrych umiejętności i dla uczniów, i dla młodych nauczycieli, dla bogatych i biednych”³, słowem szkoła jako forpocząta „udoskonalonego wychowania”.

„*Philantropinum*” otwarto w 1774 roku. Lata świetności przeżywała ta szkoła w okresie od 1781 do 1784 roku. O środkach na jej prowadzenie i doskonalenie Basedow zabiegał niezwykle intensywnie, zwracając się o nie między innymi do wielu europejskich książąt i królów. Współpraca z nauczycielami zatrudnionymi w „*Philantropinum*”, wśród których nie brakowało wybitnych pedagogów (J. H. Campe, E. Ch. Trapp, Ch. G. Salzmann i inni), nie zawsze dobrze się układała „kłótliwemu” – jak go określano – Basedowowi. Zniechęcony odsunął się od kierowania szkołą w 1776 roku, a trzy lata później w ogóle zerwał z „*Philantropinum*” kontakty.

Tym natomiast, co zasługuje na szczególne podkreślenia była „Księga elementarna dla młodzieży i jej przyjaciół z obyczajnych sfer” (1770, *Das Elementarbuch für die Jugend undihre Ferunde aus gesitteten Ständen*). Był to pierwszy od J. A. Komeńskiego *Orbis pictus* podręcznik opracowany zgodnie z okresami psychofizycznego rozwoju dzieci oraz zasadą pogładowości. Walorem *Elementarza* były znakomite ryciny gdańszczyzanina Daniela Chodowieckiego. Na treść podręcznika składały się zagadnienia dotyczące nauki o człowieku, logiki, religii i obyczajowości, zawodów wykonywanych przez ludzi różnych stanów, historii oraz matematyki i przyrody.

Jakie znaczenie ma dzieło J. B. Basedowa dla współczesności?

Krytycy zarzucali mu w czasach, kiedy był pochłonięty pracą w „*Philantropinum*” teologiczną herezję i pedagogiczną szarlatanerię. Pod jego jednakże wpływem doszło do reformy szkoły łacińskiej w Prusach, ujednolicenia organizacji i programów nauczania, traktowania reform szkolnych jako procesów długofalowych, a także walki z wszechobecnym do czasów Basedowa pamięciowym wkuwaniem i bezdusznym drylem. To zaś, że chciał „wychowywać Europejczyków” – o czym notabene już wspominałem – wyprzedziło epokę, w której żył, o ponad 200 lat.

Dzisiaj nikt już nie uważa Basedowa za szarlatana, ale nie wszyscy historycy wychowania skłonni są widzieć w nim klasyka pedagogiki, na które to miano – w moim przynajmniej odczuciu – niewątpliwie zasługuje.

Czesław Kupisiewicz

autor jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk

¹ „Filantropiści – ruch pedagogiczny na rzecz oświaty niższych warstw społecznych, zapoczątkowany w Niemczech w drugiej połowie XVIII wieku przez J. B. Basedowa; głosili potrzebę wychowania *zgodnego z naturą*, w miłości do człowieka”. *Encyklopedia Gazety Wyborczej*, (tom V, s. 116).

² Hermann W., *Die Pädagogik der Philantropen*. [W:] „Klassiker der Pädagogik”, Band I (Hrsg. Hans Scheuerl). München 1979, s. 145.

³ *Podręczna encyklopedia pedagogiczna*, Tom I (red. F. Kierski). Warszawa 1923, s. 99



Puść wodze wyobraźni!

W tym roku nagroda główna w konkursie „Olimpiada Wyobraźni z Visa” to wyjazd dziecka, wraz z opiekunem, na XX Zimowe Igrzyska Olimpijskie Turyn 2006.

Co powinno zrobić dziecko, które ma od 9 do 13 lat i chce walczyć o nagrodę główną, lub jedną z dziewięciu pozostałych? Przygotować kredki, ołówki, pędzle, puścić wodze wyobraźni i... stworzyć flagę tej olimpijskiej zimowej dyscypliny sportowej, w której samo najbardziej chciałoby wziąć udział.

Więcej informacji na stronie www.olimpiadawyobraznizvisa.pl oraz www.puscwodzewyobrazni.pl.

Przygotowanie zgłoszenia konkursowego można sprowadzić do sześciu podstawowych „kroków” – oto one:



1

Dziecko powinno przede wszystkim pomyśleć, w której olimpijskiej zimowej dyscyplinie sportowej najbardziej chciałoby wziąć udział.

2

Kolejny krok to narysowanie lub namalowanie oryginalnej, własnej flagi, która mogłaby symbolizować tę dyscyplinę. Flagi mogą być prostokątne (standardowe) lub trójkątne (w kształcie proporca), a ich maksymalny wymiar to 297 x 420 mm (format A3). Do udziału w konkursie nie są dopuszczane fotografie, prace trójwymiarowe (wyklejanki, wycinanki, witraże itp.) ani prace stworzone przy pomocy komputera!



3

Po stworzeniu samej flagi trzeba wymyślić dla niej opisowy tytuł.

4

Dodatkowo dziecko musi opisać, w jednym akapicie nie dłuższym niż 50 słów, w jaki sposób jego flaga symbolizuje wybraną dyscyplinę sportu.

5

Bardzo ważnym elementem zgłoszenia konkursowego jest formularz zgłoszeniowy, który po wypełnieniu musi podpisać dziecko i jego rodzic lub opiekun prawny. Taki formularz drukujemy poniżej, można go także ściągnąć ze strony internetowej www.olimpiadawyobraznizvisa.pl oraz www.puscwodzewyobrazni.pl; (formularze można kopiować).

6

Pracę, jej tytuł, opis i formularz zgłoszeniowy należy przesłać – nie później niż 17 października 2005 r., najlepiej listem poleconym – na adres: **Visa Europe, Centrum LIM, Al. Jerozolimskie 65/79, 00-697 Warszawa.**



Formularz zgłoszeniowy

Uwaga! Formularz zgłoszeniowy może być kopiowany.

Wyrażam zgodę na przystąpienie dziecka, którego dane podaję na niniejszym formularzu, do Konkursu „Olimpiada Wyobraźni z Visa” i akceptuję wszystkie zasady określone w Regulaminie Konkursu. Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych w/w Uczestnika Konkursu przez Visa Europe w Polsce, z siedzibą w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 65/79, dla wypełnienia usprawiedliwionych celów związanych z wykonaniem zobowiązań wynikających z Konkursu wobec jego Uczestnika. Zgadzam się, by dane osobowe w/w Uczestnika były opublikowane w środkach masowego przekazu i przetwarzane w celach reklamowych i promocyjnych Konkursu oraz jego Organizatora, a także przekazane Visa International Service Association z siedzibą w USA i przez nią przetwarzane w w/w celach. Przyjmuję do wiadomości, że podanie danych jest dobrowolne oraz że przysługuję mi prawo wglądu do nich i ich poprawiania. Wyrażam zgodę na opublikowanie w środkach masowego przekazu wizerunku w/w Uczestnika i zrzekam się wynagrodzenia z tego tytułu.

Oświadczam, że praca konkursowa została stworzona osobiście i wyłącznie przez w/w Uczestnika i że wyłącznie jemu przysługują autorskie prawa majątkowe do zgłoszonej do Konkursu pracy. Przenoszę nieodpłatnie na Visa International Service Association autorskie prawa majątkowe do stworzonej przez w/w Uczestnika pracy wraz z opisem, w zakresie obejmującym utrwalenie i zwielokrotnienie dowolną metodą i w dowolnej formie oraz wprowadzanie do obrotu i rozpowszechnianie, a także prawo własności do przesłanego Organizatorowi egzemplarza pracy konkursowej wraz z opisem.

Oświadczam, iż w przypadku uzyskania Nagrody Głównej w/w Uczestnik oraz jego rodzic lub prawny opiekun będą posiadali wymagane dokumenty oraz zgody niezbędne do wyjazdu do Turynu (Włochy) w terminie 9-13 lutego 2006 r.

Tytuł pracy

Imię dziecka

Nazwisko dziecka

Data urodzenia (dzień/miesiąc/rok)

Adres domowy: ulica

Kod pocztowy, miasto, województwo

Numery telefonów kontaktowych

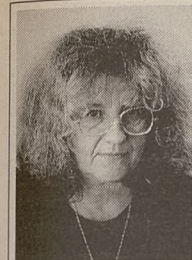
Nazwa i numer szkoły

Adres szkoły

Telefon szkoły

Podpis uczestnika

Podpis rodzica lub opiekuna prawnego



BLIŻEJ PRAWA

komentuje Teresa Konarska

informacje § komentarze § orzecznictwo

Casus tygodnia

Pozytywny status młodego

Młodzi nauczyciele, zwłaszcza po obronie magisterium we wrześniu, szturmują szkoły. Chcą się zahaczyć chociaż na kilka godzin. Jeśli im się to uda, są zadowoleni, ale ta radość trwa krótko. Okazuje się bowiem, że nie mając w szkole co najmniej 1/2 etatu, mimo wymaganych kwalifikacji nie mogą odbyć stażu. Czy w tej sytuacji jest nadzieja na ustalenie — jak pisze jeden z dyrektorów — *pozytywnego statusu młodego nauczyciela*? I co zrobić z tymi, którzy mają tylko, kilka godzin w jednej szkole? Te sytuacje są niewątpliwie przedmiotem troski wielu dyrektorów, a jej odbiciem przysyłane do redakcji listy.

Od 1 września zatrudniłem bardzo dynamicznego młodego człowieka od wychowania fizycznego, ale mogłem mu dać na razie tylko 6 godzin. Sądzę, że od stycznia, kiedy jedna z koleżanek wyjedzie za granicę, będzie miał pełny wymiar. Niestety, nie będzie mógł podjąć już w tym roku stażu. Ostatnio otrzymał propozycję 4 godzin w drugiej szkole, ale zrezygnował, gdyż stwierdził, że i tak nic mu to nie da, zwłaszcza jeżeli chodzi o staż.

Moim zdaniem należałoby podjąć ten temat i tak ustawić przepisy, aby nauczyciel, który otrzymał przyrzeczenie zatrudnienia powyżej 1/2 etatu w ciągu roku szkolnego, miał prawo do rozpoczęcia stażu.

W gminie są małe szkoły, w związku z tym nawet nauczyciel języka angielskiego pełny wymiar, czyli 18 godzin, uzyska, pracując w kilku. Nie otrzymuje więc tzw. wyprawki, czyli zasiłku na zagospodarowanie, bo nie ma szansy na odbycie stażu. A po zmianie przepisów dopiero nauczyciel, który w ciągu 2 lat od podjęcia pierwszej pracy uzyska stopień nauczyciela kontraktowego, ma prawo do zasiłku. Jest mało prawdopodobne, aby młodzi nauczyciele uzyskali stopień nauczyciela kontraktowego w ciągu 2 pierwszych lat, skoro w jednej szkole ciągle pracują poniżej 1/2 etatu. Czy nie powinniśmy pomóc młodym, zmieniając przepisy?

Co traci nauczyciel zatrudniony poniżej 1/2 etatu

Do nauczyciela zatrudnionego w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć nie mają zastosowania przepisy art. 54—61, 72 oraz 86—91. Oznacza to, że nauczyciel:

- nie ma prawa do lokalu mieszkalnego. W związku z tym nie ma prawa także do dodatku mieszkaniowego;
- (To uprawnienie jest bardzo ważne dla nauczycieli przechodzących na emeryturę. Nauczyciel, który nie ma prawa do lokalu, nie zachowuje go również po przejściu na emeryturę. Dodajmy, że prawo to służy też małżonkowi nauczyciela emeryta lub rencisty oraz dzieciom pozostającym na jego utrzymaniu i prowadzącym wspólne gospodarstwo domowe).
- mimo że posiada kwalifikacje do zajmowania stanowiska i pracuje na terenie wsi lub w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców, nie przysługuje mu tzw. dodatek wiejski w wysokości 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego;
- nie ma prawa do osobistego użytkowania (i jego rodzina) działki gruntu szkolnego, którą organ prowadzący może przydzielić;
- nie może także zajmować mieszkań w budynkach szkolnych lub użytkowanych przez szkoły w pomieszczeniach;
- nie ma prawa do jednorazowego zasiłku na zagospodarowanie w wysokości 2-miesięcznego otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego;
- nie ma prawa do pomocy zdrowotnej, która przysługuje nauczycielom niezależnie od świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego;
- nie ma uprawnień emerytalnych wynikających z Karty Nauczyciela.

Gwoli ścisłości należy dodać, że obecnie nie tylko młodzi nauczyciele są przyjmowani na część etatu. Problem zatrudnienia na półetacie czy poniżej dotyczy wszystkich nauczycieli i to coraz częściej. Przewidując ewentualność zatrudnienia poniżej 1/2 etatu w trakcie ostatniej nowelizacji na szczęście pomyślano i o tym. **W art. 22 ust. 3 KN zapisano:**

Do nauczyciela zatrudnionego w kilku szkołach, który w żadnej z tych szkół nie jest zatrudniony w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, łącznie jednak wymiar jego zajęć stanowi co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć dla danego stanowiska, nie ma zastosowania przepis art. 91b ust. 1.

Przepis ten, obowiązujący od 31 sierpnia 2004 r., wyraźnie wskazuje, że nauczyciele pracujący w kilku szkołach po 2, 3 godziny mogą sobie „uciuć” łącznie co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru. I wtedy mają prawo do wszystkich świadczeń określonych w Karcie dla pełnozatrudnionych, a także pracujących w wymiarze nie niższym niż 1/2 etatu. Pozostali dużo tracą (**patrz ramka**).

Młodzi nauczyciele zatrudnieni w kilku szkołach, łącznie w wymiarze nie mniejszym niż 1/2 etatu, mają także prawo do odbywania stażu. Co prawda art. 3 pkt 3 Karty Nauczyciela, definiując pojęcie stażu w rozumieniu awansu zawodowego, mówi o konieczności zatrudnienia na 1/2 obowiązkowego wymiaru, nie precyzuje, czy ma to być jedna placówka, czy może być ich kilka. Jednakże wynika to *expressis verbis* z art. 22 ust. 4 KN, który mówi, że w przypadku zatrudnienia w kilku placówkach nadzór nad stażem ma dyrektor szkoły, który zostanie wyznaczony przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny (kurator).

Każdy młody człowiek rozpoczynający karierę nauczycielską może więc odbywać staż, uzyskać stopień nauczyciela kontraktowego, a w konsekwencji także jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie, jeżeli podejmie pracę w drugiej szkole, by uzupełnić wymiar do 1/2 etatu.

Powinien jednak uczynić to nie później niż w ciągu 14 dni od dnia rozpoczęcia zajęć, albowiem tylko wówczas, zgodnie z art. 9b KN, może rozpocząć staż. W przypadku nawiązania stosunku pracy po upływie tego terminu nie rozpoczyna go aż do końca roku szkolnego. Fakt, że może uzupełnić etat np. w drugim semestrze, nie zmienia jego sytuacji, albowiem najpóźniej do 14 dnia, licząc od rozpoczęcia zajęć, musi przedstawić zaświadczenie o nawiązaniu stosunków pracy, których łączny wymiar wynosi nie mniej niż 1/2 obowiązkowego wymiaru.

Niezależnie od tego, jak bardzo chcielibyśmy pomóc młodym i nie tylko im, nie można zmieniać zasad, według których przyznaje się uprawnienia lub świadczenia. Prawo do świadczenia powstaje wówczas, gdy spełnione są warunki, w tym wypadku zatrudnienie w wymiarze 1/2 etatu. W przeciwnym razie ustalilibyśmy świadczenia *a priori*. Pytanie więc, kto ponosiłby skutki, gdyby warunki nie zostały spełnione, a świadczenie przyznane i wypłacone? Na przykład gdyby okazało się, że koleżanka jednak nie wyjedzie za granicę.

Telegram

Szanowni Państwo,

przypominamy, że porad prawnych w formie odpowiedzi na listy udzielamy tylko i wyłącznie Czytelnikom, którzy nadesłali aktualny kupon z „Głosu” oraz **kserokopię odcinka prenumeraty** naszego tygodnika.

Jednocześnie informujemy, że **nie odpowiadamy na listy przesyłane drogą internetową.**

Ponawiamy także naszą ustawiczną prośbę o przesyłanie do nas listów w formie drukowanej (maszynopis, wydruk komputerowy).

4 zasady główne urlopu zdrowotnego

W związku z tym, że urlop dla poratowania zdrowia konsumuje urlop wypoczynkowy, lekarze orzekając o potrzebie udzielenia urlopu zdrowotnego, wpisują jako termin początkowy 1 września. I zwykle dopiero w momencie, kiedy nauczyciel już przebywa na urlopie, zaczyna się ustalanie i potwierdzanie jego prawa do tegoż urlopu. Okazuje się, że po zmianie przepisów dyrektorzy mają z tym kłopoty.

Wystarczy siedem lat pracy

■ Prawo do urlopu

Nauczyciel może starać się o urlop, jeżeli jest zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć i na czas nieokreślony, po przepracowaniu **co najmniej siedmiu lat w szkole**, z tym że do tego okresu wlicza się czas choroby oraz każdy urlop poza wypoczynkowym. Te okresy można zaliczyć pod warunkiem, że łącznie nie trwają dłużej niż sześć miesięcy. Co istotne, uzasadniający prawo do urlopu siedmioletni okres pracy w szkole **powinien przypadać bezpośrednio przed datą rozpoczęcia urlopu dla poratowania zdrowia, czyli 31 sierpnia, jeśli wybieramy się na urlop 1 września.**

■ Badania kontrolne po powrocie

Kierowanie na badania na urlopie zdrowotnym nie jest fanaberią dyrektora, ale koniecznością wynikającą z art. 73 ust. 6: **dyrektor szkoły, nie później niż w terminie 2 tygodni przed zakończeniem urlopu dla poratowania zdrowia, wydaje nauczycielowi skierowanie na badanie kontrolne w celu stwierdzenia braku przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku.**

■ Udzielenie kolejnego urlopu

Nauczycielowi można udzielić kolejnego urlopu dla poratowania zdrowia nie wcześniej niż po upływie roku od zakończenia poprzedniego. Nie ma znaczenia, w jakim wymiarze urlop był udzielony — niższym niż rok czy pełny rok. Zarówno trzymiesięczny urlop, jak i roczny traktowany jest jako jeden zakończony urlop. W czasie całej kariery zawodowej, **nauczycielskiej**, nie może przekroczyć trzech lat.

■ Praca lub działalność

W okresie przebywania na urlopie dla poratowania zdrowia nauczyciel nie może nawiązać stosunku pracy lub podjąć innej działalności zarobkowej. W przeciwnym wypadku dyrektor szkoły odwołuje nauczyciela z urlopu, określając termin, w którym jest on obowiązany do powrotu do pracy.

PORADNIK prawny dyrektora

Ocena pracy nauczyciela (2)

W przypadku negatywnej oceny pracy umowa z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania ulega rozwiązaniu zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 5 z końcem tego miesiąca, w którym upływa 3-miesięczne wypowiedzenie, licząc od uzyskania negatywnej oceny pracy (art. 23 ust. 2 pkt 5). Dodajmy, że ten sam przepis stosuje się do nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy o pracę: art. 27 ust. 3 KN mówi, że do rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony stosuje się również przepisy art. 23 ust. 1 pkt 3—6, ust. 2 pkt 3—6 oraz ust. 3—5. Trudno się więc dziwić, że prawie zawsze nauczyciele odwołują się od oceny. Robią to także wówczas, gdy nie satysfakcjonuje ich ocena dobra, woleliby wyróżniającą.

Odwołanie... aż do sądu

Nauczyciele odwołują się od oceny pracy do organu sprawującego nadzór pedagogiczny za pośrednictwem dyrektora szkoły. Zgodnie z art. 6a ust. 9 PKN muszą to zrobić w ciągu 14 dni od jej doręczenia.

Zespoły oceniające mogą ustalić nową ocenę pracy lub podtrzymać kwestionowaną przez nauczyciela. Rozstrzygnięcia zapadają większością głosów, a w przypadku równej liczby głosów decyduje przewodniczący zespołu.

Co istotne, **rozstrzygnięcie zespołu oceniającego jest ostateczne**, co nie oznacza, że nie można się odwołać do sądu, choć tylko w określonych sytuacjach. Musi mieć to związek z roszczeniem o przywrócenie do pracy. Wówczas sąd rozstrzyga tylko i wyłącznie o tym, czy zostały zachowane warunki oceniania (terminy, konsultacje etc.), natomiast nie wchodzi w istotę oceny.

Sąd orzeka o prawidłowości i rzetelności przeprowadzenia negatywnej oceny. Warto tu wspomnieć wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 1998 r. (I PKN 500/98), który uznał, że w ocenie pracy brak jest takich okoliczności, jak przestrzeganie porządku pracy (pункtualność, pełne wykorzystanie czasu lekcji, właściwe prowadzenie dokumentacji), co ją dyskwalifikuje. W konsekwencji uchylił zaskarżony wyrok i poprzedzając go wyrok sądu rejonowego — sądu pracy i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Składy komisji odwoławczych

Skład i sposób powoływania zespołu oceniającego określają poszczególni ministrowie (edukacji, kultury, pracy, sprawiedliwości) w rozporządzeniach określających kryteria i tryb dokonywania oceny pracy nauczycieli (patrz nr 37 „GN” część 1).

Dla zatrudnionych w szkołach powołuje się zespół oceniający w składzie:

- ✓ przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą jako przewodniczący zespołu;
- ✓ przedstawiciel rady pedagogicznej szkoły;
- ✓ przedstawiciel rodziców wchodzących w skład rady szkoły, a tam, gdzie nie ma rady szkoły — przedstawiciel rady rodziców;
- ✓ właściwy doradca metodyczny;
- ✓ **przedstawiciel zakładowej organizacji związkowej wskazanej przez nauczyciela.**

Dla nauczyciela konsultanta powołuje się zespół oceniający w składzie:

- ✓ przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą jako przewodniczący zespołu;
- ✓ drugi przedstawiciel wyżej wymienionego organu;
- ✓ przedstawiciel nauczycieli konsultantów zatrudnionych w danej placówce doskonalenia nauczycieli;
- ✓ **przedstawiciel zakładowej organizacji związkowej wskazanej przez nauczyciela.**

Dla doradcy metodycznego powołuje się zespół oceniający w składzie:

- ✓ przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą jako przewodniczący zespołu;
- ✓ przedstawiciel rady pedagogicznej szkoły;
- ✓ przedstawiciel rodziców wchodzących w skład rady szkoły, a tam, gdzie nie ma rady szkoły — przedstawiciel rady rodziców;
- ✓ przedstawiciel nauczycieli konsultantów zatrudnionych w danej placówce doskonalenia nauczycieli;
- ✓ **przedstawiciel zakładowej organizacji związkowej wskazanej przez nauczyciela.**

Dla zatrudnionych nauczycieli zakładu kształcenia nauczycieli powołuje się zespół oceniający w składzie:

- ✓ przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny jako przewodniczący zespołu;
- ✓ przedstawiciel rady programowej;
- ✓ właściwy opiekun naukowo-dydaktyczny;
- ✓ **przedstawiciel zakładowej organizacji związkowej wskazanej przez nauczyciela. Uwaga, ale tylko wówczas, gdy nauczyciel wystąpi z takim wnioskiem.**

Dla nauczycieli szkół artystycznych, którzy odwołują się od oceny, **organ sprawujący nadzór pedagogiczny** nad szkołą powołuje zespół oceniający w składzie:

- ✓ przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny jako przewodniczący zespołu;
- ✓ przedstawiciel rady pedagogicznej;
- ✓ przedstawiciel rodziców wchodzących w skład rady szkoły, a tam, gdzie nie ma rady szkoły — przedstawiciel rady rodziców;

- ✓ nauczyciel konsultant właściwy w sprawach doskonalenia zawodowego nauczycieli artystycznych szkół i placówek, współpracujący z Centrum Edukacji Artystycznej;
- ✓ **przedstawiciel wskazanej zakładowej organizacji związkowej (na wniosek nauczyciela).**

Odwołanie komisja musi rozpatrzyć w ciągu 30 dni, licząc od dnia wniesienia odwołania.

Sprawdzanie dyrektora

Oceny pracy dyrektora szkoły oraz, zgodnie z art. 6a ust. 6 KN, nauczyciela, któremu czasowo powierzono pełnienie obowiązków dyrektora szkoły, dokonuje:

- organ sprawujący nadzór pedagogiczny w porozumieniu z organem prowadzącym szkołę, jeżeli organ prowadzący szkołę nie sprawuje nadzoru pedagogicznego;
- organ prowadzący szkołę, jeżeli równocześnie sprawuje nadzór pedagogiczny nad szkołą.

Organy te dokonują oceny pracy dyrektora szkoły po zasięgnięciu opinii rady szkoły i zakładowych organizacji związkowych działających w tej szkole. Ocena dyrektora powinna być dokonana w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące od dnia złożenia wniosku, z uwzględnieniem rocznych terminów karencyjnych.

W przypadku dyrektorów szkół (w tym szkół artystycznych) dokonywane są oceny częściowe. A więc:

- **organ prowadzący** bada realizację zadań wymienionych w art. 39 ust. 1 pkt 5 i ust. f3 ustawy o systemie oświaty, czyli:
 - ✓ czy dyrektor właściwie dysponuje środkami określonymi w planie finansowym szkoły lub placówki i czy dobrze je wykorzystuje;
 - ✓ czy właściwie organizuje administracyjną, finansową i gospodarczą obsługę szkoły lub placówki;
 - ✓ **prawidłowość czynności wynikających z faktu, że dyrektor jest kierownikiem zakładu pracy** dla zatrudnionych w szkole lub placówce nauczycieli i innych pracowników. Chodzi tu zwłaszcza o sprawy związane z zatrudnieniem i zwalnianiem nauczycieli i innych pracowników, przyznawanie nagród oraz wymierzanie kar porządkowych, występowanie z wnioskami w sprawie odznaczeń, nagród i innych wyróżnień.

Organ prowadzący sprawdza także, czy dyrektor zobowiązany przez art. 7 ust. 2 Karty Nauczyciela zapewnia, oczywiście w miarę możliwości, odpowiednie warunki organizacyjne służące realizacji zadań dydaktycznych i opiekuńczo-wychowawczych.

Natomiast:

- **organ sprawujący nadzór pedagogiczny** dokonuje oceny zadań wymienionych w art. 4 ustawy o systemie oświaty, oceniając dyrektora jako nauczyciela. Bada, czy ucząc i wychowując dzieci, kieruje się ich dobrem, troską o ich zdrowie, postawę moralną i obywatelską, szanując godność osobistą ucznia.

Przed wszystkim jednak ocenia realizację zadań wymienionych w art. 39 ust. 1 pkt. 2 i 7 ustawy o systemie, a więc bada, czy dyrektor właściwie sprawuje nadzór pedagogiczny. Pamiętajmy, że dyrektor, który nie jest nauczycielem, nie może sprawować nadzoru pedagogicznego, a więc nie ocenia się go pod tym kątem. Istotną jest także ocena współpracy dyrektora ze szkołami wyższymi i zakładami kształcenia nauczycieli w organizacji praktyk pedagogicznych.

dokończenie w numerze następnym

Co jest przedmiotem oceny?

Dokonując oceny pracy nauczyciela zatrudnionego w szkole, w tym artystycznej, należy uwzględnić przede wszystkim:

1. Poprawność merytoryczną i metodyczną prowadzonych zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, prawidłowość realizacji innych zadań zawodowych wynikających ze statutu szkoły, w której nauczyciel jest zatrudniony. **Ponadto panująca w szkołach kultura i poprawność języka, pobudzanie inicjatywy uczniów, zachowanie odpowiedniej dyscypliny uczniów na zajęciach.**

2. Zaangażowanie zawodowe nauczyciela (uczestnictwo w pozalekcyjnej działalności szkoły, udział w pracach zespołów nauczycielskich, podejmowanie innowacyjnych działań w zakresie nauczania, wychowania i opieki, zainteresowanie uczniem i jego środowiskiem, współpraca z rodzicami).

3. Aktywność nauczyciela w doskonaleniu zawodowym, a w **szkołach artystycznych** także w działalności artystycznej.

4. Działania nauczyciela w zakresie wspomagania wszechstronnego rozwoju ucznia, z uwzględnieniem jego możliwości i potrzeb.

5. Przestrzeganie porządku pracy (pункtualność, pełne wykorzystanie czasu lekcji, właściwe prowadzenie dokumentacji).

Oceniając pracę nauczycieli zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich, należy zwrócić szczególną uwagę na:

1. Poprawność merytoryczną i metodyczną prowadzonych zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.

2. Stopień realizacji indywidualnego planu resocjalizacji nieletniego oraz oferty resocjalizacyjnej zakładu.

3. Działania w zakresie przygotowania nieletniego do samodzielności życiowej z uwzględnieniem jego możliwości i potrzeb rozwojowych.

4. Zaangażowanie zawodowe w działalność resocjalizacyjną zakładu oraz podejmowanie działań innowacyjnych i współpracę z instytucjami wspomagającymi proces resocjalizacji.

5. Aktywność w podejmowaniu działań profilaktycznych, edukacyjnych i wychowawczych.

6. Przestrzeganie ustalonego porządku pracy oraz prawidłowość prowadzenia dokumentacji.

7. Przestrzeganie i ochronę praw nieletniego;

8. Respektowanie i przestrzeganie zadań związanych z bezpieczeństwem zakładu.

9. Kulturę osobistą, poprawność używanego języka, zgodność postępowania z zasadami etyki zawodowej.

10. Sposoby przeciwdziałania negatywnym przejawom zachowań nieletnich.

Przy ocenie pracy nauczycieli zatrudnionych w ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych należy zwrócić szczególną uwagę przede wszystkim na:

1. Stopień realizacji zadań ośrodka.

2. Aktywność w podejmowaniu działalności w zakresie przeciwdziałania i zapobiegania demoralizacji.

3. Aktywność w doskonaleniu zawodowym, w tym w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych.

4. Prawidłowość prowadzenia dokumentacji.

5. Kulturę osobistą oraz zgodność postępowania z zasadami etyki zawodowej.

6. Poprawność, terminowość i rzetelność sporządzanych opinii.

7. Trafność doboru technik diagnostycznych oraz umiejętność ich interpretowania.

8. Sposób prowadzenia mediacji.

9. Sposób sprawowania opieki specjalistycznej nad nieletnim.



PYTAJ! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

(0-22) 827-66-30

Zwiększenie funduszu socjalnego

Czy można zwiększyć ZFŚS w formie darowizn lub odpisów z własnych środków? Czy od świadczeń udzielonych pracownikom w powyższy sposób należy naliczyć składkę ZUS? Czy w ogóle tak można interpretować sposób na zwiększenie ZFŚS? (D.L. Otwock)

Tak, pracodawca może zwiększyć środki zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w formie darowizny z własnych środków, jednak świadczenia przyznane pracownikom z tak zwiększonego Funduszu będą podlegały składkom na ubezpieczenie społeczne.

W świetle ustawy dnia 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U.96.70.335 ze zm.) fundusz tworzą pracodawcy zatrudniający według stanu na dzień 1 stycznia danego roku co najmniej 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty. Pracodawcy prowadzący działalność w formach organizacyjno-prawnych jednostek sektora finansów publicznych, o których mowa w art. 18–20 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych tworzy fundusz niezależnie od liczby zatrudnionych. Ustawa przewiduje także możliwość rezygnacji z tworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych na rzecz wypłaty świadczenia urlopowego, ustalenia wyższego odpisu na Fundusz, jak też całkowitej rezygnacji z tworzenia Funduszu i wypłaty świadczenia urlopowego.

Fundusz tworzy się z corocznego odpisu podstawowego, naliczanego w stosunku do przeciętnej liczby zatrudnionych, który wynosi na jednego zatrudnionego 37,5% przeciętnej wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w roku poprzednim lub w drugim półroczu roku poprzedniego, jeżeli przeciętne wynagrodzenie z tego okresu stanowiło kwotę wyższą. W przypadku pracowników zatrudnionych w szczególnie uciążliwych warunkach pracy odpis ten wynosi 50% przeciętnej wynagrodzenia miesięcznego. Wymienione odpisy podstawowe mogą być zwiększane o 6,25% przeciętnej wynagrodzenia miesięcznego na każdą zatrudnioną osobę, w stosunku do której orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności, jak też pracodawcy sprawujący opiekę społeczną nad emerytami i rencistami, w tym także ze zlikwidowanych zakładów pracy, mogą zwiększyć Fundusz o 6,25% przeciętnej wynagrodzenia miesięcznego na każdego emeryta i rencistę uprawnionego do tej opieki. Zwiększenia te mają charakter fakultatywny, co oznacza, że nie są obligatoryjne. Wymienione odpisy i zwiększenia obciążają koszty działalności pracodawcy.

Środki Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych zwiększa się między innymi o:

- ✓ wpływy z opłat pobieranych od osób i jednostek organizacyjnych korzystających z działalności socjalnej,
- ✓ darowizny oraz zapisy osób fizycznych i prawnych,
- ✓ odsetki od środków Funduszu,
- ✓ wpływy z oprocentowania pożyczek udzielonych na cele mieszkaniowe.

Przedsiębiorcy mogą dodatkowo zwiększać środki Funduszu z zysku netto do podziału, a spółdzielnie — z nadwyżki bilansowej.

Dodatek za godziny nadliczbowe i dzień wolny

Pracownik pracuje według rozkładu czasu pracy w pięciodniowym tygodniu od poniedziałku do piątku. Ze względu na konieczność wykonania pilnych prac musiał przyjść do pracy w sobotę na 8 godzin — czy należy mu udzielić dnia wolnego w innym terminie, jeżeli otrzymał za pracę w sobotę wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, czy nieudzielenie mu dnia wolnego w powyższej sytuacji narusza przepis art. 151 § 3 KP? Spotkałem się z opinią inspektora PIP, że należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i dzień wolny.

Co w sytuacji, gdyby pracował on tylko 2 godziny — udzielenie dnia wolnego niepłatnego miałyby ten skutek, że pracownik zamiast np. nominalnych 160 godzin miałby zapłacone za 154 godziny, ponieważ przepis nakazuje udzielić całego dnia wolnego, bez względu na liczbę przepracowanych w taką sobotę godzin. (W.K. Gliwice)

Podstawową zasadą jest, że za pracę w dniu wolnym wynikającym z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy przysługuje w zamian inny dzień wolny od pracy udzielony pracownikowi do końca okresu rozliczeniowego, w terminie z nim uzgodnionym. Jeżeli pracodawca nie udzieli innego dnia wolnego, wówczas będzie zobowiązany wypłacić pracownikowi dodatek do wynagrodzenia w wysokości 100%.

Praca wykonywana ponad obowiązujące pracownika normy czasu pracy, a także wykonywana ponad przedłużony dobowy wymiar czasu pracy, wynikający

z obowiązującego pracownika systemu i rozkładu czasu pracy, stanowi pracę w godzinach nadliczbowych i jest dopuszczalna w razie:

- ✓ konieczności prowadzenia akcji ratowniczej w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, ochrony mienia lub środowiska albo usunięcia awarii,
- ✓ szczególnych potrzeb pracodawcy.

Pracownikowi za pracę w godzinach nadliczbowych, oprócz normalnego wynagrodzenia, przysługuje dodatek w wysokości:

- 1) 100 % wynagrodzenia — za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających:
 - a) w nocy,
 - b) w niedziele i święta niebędące dla pracownika dniami w zamian za pracę w niedzielę lub w święto, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy,
 - c) w dniu wolnym od pracy udzielonym pracownikowi w zamian za pracę w niedzielę lub w święto, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy,
- 2) 50 % wynagrodzenia — za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających w każdym innym dniu niż określony wyżej.

Dodatek w wysokości 100% wynagrodzenia przysługuje także za każdą godzinę pracy nadliczbowej z tytułu przekroczenia przeciętnej tygodniowej normy czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym.

W zamian za czas przepracowany w godzinach nadliczbowych pracodawca, na pisemny wniosek pracownika, może udzielić mu w tym samym wymiarze czasu wolnego od pracy. Udzielenie czasu wolnego w zamian za czas przepracowany w godzinach nadliczbowych może nastąpić także bez wniosku pracownika. W takim przypadku pracodawca udziela czasu wolnego od pracy, najpóźniej do końca okresu rozliczeniowego, w wymiarze o połowę wyższym niż liczba przepracowanych godzin nadliczbowych, jednakże nie może to spowodować obniżenia wynagrodzenia należnego pracownikowi za pełny miesięczny wymiar czasu pracy. Wykorzystanie przez pracownika czasu wolnego za godziny nadliczbowe pozbawia go prawa do dodatku za pracę w tych godzinach.

Pracownikowi, któremu za 2 godziny pracy w wolną sobotę udzielono innego, całego dnia wolnego, pracodawca wypłaca za te godziny normalne wynagrodzenie, a za pozostałe 6 godzin wynagrodzenie postojowe.

Uzasadnienie wypowiedzenia

Jakie muszą być spełnione przesłanki, aby wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi, który 3 lata temu już nabył prawo do emerytury? Jest to pracownik oświaty, ale nie nauczyciel. (W.K. Bochnia)

Pracodawca może każdemu pracownikowi wypowiedzieć umowę o pracę. Jednak jeżeli pracownik zatrudniony jest na czas nieokreślony, dokonane wypowiedzenie musi być uzasadnione. Przyczyna stanowiąca podstawę dokonania wypowiedzenia musi być konkretna i rzeczywista. Stosunek pracy niektórych pracowników podlega ochronie, co oznacza, że pracodawca nie może ani wypowiedzieć, ani rozwiązać z tymi pracownikami umowy o pracę. Do takich pracowników zaliczamy między innymi kobiety w ciąży, działaczy związkowych czy pracowników w wieku przedemerytalnym. Jak wynika z art. 39 Kodeksu pracy, pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu do osiągnięcia wieku emerytalnego brakuje co najmniej 4 lata. Po osiągnięciu tego wieku nie ma przeszkód prawnych do wręczenia wypowiedzenia. Przyczyną uzasadniająca wypowiedzenie może być osiągnięcie przez pracownika wieku emerytalnego.

Należy zaznaczyć, że osiągnięcie wieku emerytalnego nie może być podstawą do wypowiedzenia umowy o pracę w przypadku osiągnięcia wieku uprawniającego do przejścia na tzw. wcześniejszą emeryturę.

Podstawa obliczenia odprawy

Z dniem 31.08.2005 r. rozwiązany został stosunek pracy z nauczycielem odchodzącym na emeryturę. Przyznano mu odprawę w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia. Czy do podstawy odprawy powinno być wliczone wynagrodzenie zasadnicze wraz z dodatkami (stażowy, wychowawstwo, motywacyjny) za sierpień 2005 r.? Czy średnia urlopową (wyliczona z godz.ponadwymiarowych) powinna być wliczona do podstawy odprawy?(B.H. Zary)

Jak wynika z art. 87 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela nauczycielowi spełniającemu warunki uprawniające do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy, przysługują odprawę w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia w szkole będącej podstawowym miejscem jego pracy. Jeżeli nauczyciel ten przepracował

w szkole co najmniej 20 lat, to nabywa prawo do odprawy w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole będącej podstawowym miejscem jego pracy.

Wynagrodzenie, stanowiące podstawę obliczenia odprawy, ustala się według zasad obowiązujących przy ekwiwalencie pieniężnym za urlop wypoczynkowy.

Szczegółowe zasady ustalania wynagrodzenia oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy nauczycieli określa rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 26 czerwca 2001 r. (Dz.U. Nr 71, poz. 737 ze zm.).

Jak wynika z § 6, ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy nauczycieli ustala się, stosując zasady obowiązujące przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. Oznacza to, że ustalając podstawę ustalenia ekwiwalentu, stosuje się tę samą zasadę jak przy urlopie wypoczynkowym oraz uwzględnia się te same składniki wynagrodzenia.

Za czas urlopu wypoczynkowego nauczycielowi przysługuje wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i zajęcia dodatkowe oblicza się na podstawie przeciętnej wynagrodzenia z okresu wszystkich miesięcy danego roku szkolnego, poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu, a jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy od roku szkolnego — z tego okresu.

W wynagrodzeniu za urlop wypoczynkowy nauczyciela uwzględnia się:

- ✓ wynagrodzenie zasadnicze,
- ✓ dodatki: za wysługę lat, motywacyjny, funkcyjny oraz za warunki pracy,
- ✓ wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw,
- ✓ dodatkowe wynagrodzenie za pracę w porze nocnej,
- ✓ odrębne wynagrodzenie za zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze wykonywane w dniu wolnym od pracy,
- ✓ wynagrodzenie za pracę w święto,
- ✓ dodatek za uciążliwość pracy, o którym mowa w art. 19 ust. 2 pkt 2 Karty Nauczyciela.

Nie uwzględnia się jednak w tym wynagrodzeniu:

- ✓ wynagrodzenia za czas gotowości do pracy oraz za czas niezawinionego przez pracownika przestoju,
- ✓ wynagrodzenia za czas urlopu wypoczynkowego oraz wynagrodzenia za czas innej usprawiedliwionej nieobecności w pracy,
- ✓ wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy wskutek choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną.

Składniki wynagrodzenia określone w stawkach miesięcznych w stałej wysokości oraz składniki wynagrodzenia określone procentowo od tych stawek uwzględnia się w wysokości należnej w miesiącu nabycia prawa do ekwiwalentu pieniężnego. W przypadku Czytelnika będzie to sierpień 2005 r. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oblicza się, mnożąc przeciętną miesięczną liczbę godzin z okresu miesiący danego roku szkolnego poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu, a jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy od roku szkolnego — z tego okresu, przez godzinową stawkę wynagrodzenia przysługującą w miesiącu wykorzystywania urlopu.

W zakresie dodatku funkcyjnego, jeżeli okres wykonywania zadań lub zajęć uprawniających do dodatku funkcyjnego jest krótszy niż okres roku szkolnego, wysokość dodatku oblicza się, mnożąc otrzymywaną stawkę z tego tytułu przez liczbę miesięcy, w których nauczyciel wykonywał zadania lub zajęcia. Uzyskaną kwotę dzieli się przez liczbę miesięcy roku szkolnego poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 38/2005

Wcześniejsze emerytury

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

— I filar — o charakterze powszechnym i obowiązkowym, który administrowany jest przez ZUS, składki wpłacane przez ubezpieczonych są ewidencjonowane na indywidualnych kontach i zgodnie z przyjętymi regułami waloryzowane,

— II filar — w ramach tego filaru działają otwarte fundusze emerytalne o charakterze powszechnym i obowiązkowym, pomnażają one składki wpłacane przez członków, zapewniając wypłatę świadczeń z tych środków,

— III filar — całkowicie dobrowolny, w jego ramach tworzone są pracownicze programy emerytalne.

Systemem tym nie zostały objęte osoby urodzone przed dniem 1 stycznia 1949 r. tj., które w dniu 1 stycznia 1999 r. miały ukończone 50 lat. W myśl ustawy ich emerytury będą ustalane na dotychczasowych zasadach zgodnie z przepisami ustawy.

Osoby urodzone po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r. były zobowiązane podjąć decyzję w zakresie wyboru filaru systemu emerytalnego, tj. czy pozostają tylko w pierwszym, czy też będą uczestniczyć w drugim filarze.

Wszystkie osoby urodzone po 31 grudnia 1968 r. są obowiązkowo objęte drugim filarem systemu emerytalnego.

Urodzeni przed 1 stycznia 1949 r.

Nauczyciele urodzeni przed 1 stycznia 1949 r., którzy nie osiągnęli podstawowego wieku emerytalnego, mogą przejść na emeryturę:

✓ kobieta — po osiągnięciu wieku 55 lat, jeżeli ma co najmniej 30-letni okres składkowy i nieskładkowy albo jeżeli ma co najmniej 20-letni okres składkowy i nieskładkowy oraz została uznana za całkowicie niezdolną do pracy,

✓ mężczyzna — po osiągnięciu wieku 60 lat, jeżeli ma co najmniej 25-letni okres składkowy i nieskładkowy i został uznany za całkowicie niezdolnego do pracy.

Emerytura, o której mowa wyżej, przysługuje ubezpieczonym, którzy:

✓ ostatnio, przed zgłoszeniem wniosku o emeryturę, byli pracownikami oraz

✓ w okresie ostatnich 24 miesięcy podlegania ubezpieczeniu społecznemu lub ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowym pozostawali w stosunku pracy co najmniej przez 6 miesięcy, chyba że w dniu zgłoszenia wniosku o emeryturę są uprawnieni do renty z tytułu niezdolności do pracy.

Spełnienia wymienionych warunków nie wymaga się od ubezpieczonych, którzy przez cały wymagany do emerytury okres podlegali ubezpieczeniu społecznemu lub ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowym z tytułu pozostawania w stosunku pracy.

Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przewiduje w art. 32 możliwość skorzystania z wcześniejszej emerytury przez osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 r., a zatrudnione w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Przepis ten wskazuje, jakich pracowników uważa się za zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

Pracownikami zatrudnionymi w szczególnych warunkach są pracownicy zatrudnieni przy pracach o znacznej szkodliwości dla zdrowia oraz o znacznym stopniu uciążliwości lub wymagających wysokiej sprawności psychofizycznej ze względu na bezpieczeństwo własne lub otoczenia.

Natomiast pracownikami zatrudnionymi w szczególnym charakterze w myśl ustawy są:

✓ pracownicy organów kontroli państwowej,

✓ pracownicy organów administracji celnej,

✓ pracownicy wykonujący działalność twórczą lub artystyczną,

✓ dziennikarze zatrudnieni w redakcjach dzienników, czasopiśmie, w radiu, telewizji oraz w organach prasowych, informacyjnych, telewizyjnych albo fotograficznych objętych układem zbiorowym pracy dziennikarzy,

✓ nauczyciele, wychowawcy lub inni pracownicy pedagogiczni wykonujący pracę nauczycielską wymienioną w art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela,

✓ żołnierze zawodowi, funkcjonariusze Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Służby Celnej, Służby Więziennej i Państwowej Straży Pożarnej,

✓ pracownicy jednostek ochrony przeciwpożarowej, o których mowa w art. 15 pkt 1a–5 i 8 ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (Dz.U. Nr 81, poz. 351 ze zm.).

Wiek emerytalny, rodzaje prac lub stanowisk oraz warunki, na podstawie których osobom wymienionym wyżej przysługuje prawo do emerytury, ustala się na podstawie przepisów obowiązujących przed dniem 1 stycznia 1999 r., tj. przed dniem wejścia w życie ustawy. Przepisem tym jest rozporządzenie z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. Nr 8, poz. 43 ze zm.).

Nauczyciel jako pracownik wykonujący pracę w szczególnym charakterze nabywa prawo do emerytury w obniżonym wieku emerytalnym, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

✓ osiągnął wiek emerytalny wynoszący 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn,

✓ ma wymagany okres zatrudnienia — 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat w szczególnym charakterze.

Jednym z warunków uprawniających do wcześniejszej emerytury jest wykonywanie przez ubezpieczonego pracy w szczególnym charakterze przez określony, minimalny okres. W myśl rozporządzenia praca w tych warunkach powinna być wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku pracy. Na tle tego zapisu i wprowadzonych po raz pierwszy przez ustawę z 7 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent ... okresów składkowych i nieskładkowych powstawało wiele niejasności odnoszących się do zaliczania okresów pobierania zasiłków chorobowych do okresu pracy w szczególnym charakterze. Jak wynikało ze stanowiska ZUS, zasiłek chorobowy był i jest okresem nieskładkowym i jako taki nie może być zaliczony do okresu pracy w szczególnym charakterze. Zdaniem organu emerytalnego potwierdza to również przepis § 2 ust. 1 wymienionego rozporządzenia, według którego okresem pracy w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze jest okres wykonywania pracy, a niepozostawania w zatrudnieniu. Dopiero Sąd Najwyższy, rozstrzygając zagadnienie prawne sprowadzające się do pytania, czy do okresu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze wlicza się okresy zasiłku chorobowego w trakcie trwania stosunku pracy, przypadające po dniu wejścia w życie ustawy z 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, podjął uchwałę **27 listopada 2003 r. sygn. akt III UZP 10/03, w myśl której do okresu pracy w szczególnych warunkach dających pracownikom urodzonym przed 1 stycznia 1949 r. prawo do wcześniejszej emerytury wlicza się także okresy zasiłku chorobowego w czasie trwania stosunku pracy, przypadające po wejściu w życie ustawy z 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur, tj. po 14 listopada 1991 r.**

Konsekwencją orzecznictwa Sądu Najwyższego było wprowadzenie do art. 32 ustawy o emeryturach i rentach z FUS ust. 1a, zgodnie z którym przy ustalaniu okresu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze nie uwzględnia się okresów niewykonywania pracy, za które pracownik otrzymał po dniu 14 listopada 1991 r. wynagrodzenie lub świadczenia z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, jak też okresów, w których na mocy szczególnych przepisów pracownik został zwolniony ze świadczenia pracy, z wyjątkiem okresu urlopu wypoczynkowego. Skutkiem tego zapisu było wyłączenie z okresów pracy w szczególnym charakterze czyli pracy nauczycielskiej zasiłków chorobowych, zasiłków macierzyńskich, urlopów dla poratowania zdrowia czy okresu stanu nieczynnego.

Kolejna nowelizacja ustawy o emeryturach i rentach z FUS z 1 lipca 2005 r. uchyliła zapis wyłączający z okresu pracy w szczególnym charakterze okresy, w czasie których na mocy odrębnych przepisów pracownik został zwolniony ze świadczenia pracy. Oznacza to, że do pracy nauczycielskiej zalicza się urlopy dla poratowania zdrowia, jak też okres stanu nieczynnego czy oddelegowania do pracy związkowej.

Urodzeni po 31 grudnia 1948 r.

Ubezpieczonym urodzonym po dniu 31 grudnia 1948 r. przysługuje emerytura po osiągnięciu wieku emerytalnego, wynoszącego co najmniej 60 lat dla kobiet i co najmniej 65 lat dla mężczyzn.

Osoby te zachowały dotychczasowe uprawnienia do wcześniejszego przejścia na emeryturę, pod warunkiem jednak rezygnacji z uczestnictwa w II filarze oraz spełnienia warunków koniecznych do uzyskania emerytury do 31 grudnia 2007 r.

I tak dla osób tych została zachowana możliwość przejścia na emeryturę:

— w przypadku kobiet po osiągnięciu 55 lat życia, przy co najmniej 30-letnim stażu ubezpieczenia lub przy co najmniej 20-letnim stażu i po uznaniu ich za całkowicie niezdolne do pracy,

— w przypadku mężczyzn po osiągnięciu 60 lat przy co najmniej 25-letnim stażu ubezpieczenia i uznaniu ich za całkowicie niezdolnych do pracy,

— w przypadku osób zatrudnionych i posiadających na dzień 1 stycznia 1999 r. co najmniej 15 lat w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze, przy osiągnięciu okresu składkowego i nieskładkowego wynoszącego co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, w wieku niższym niż 60 lat dla kobiet i 65 przez mężczyzn.

Osoby urodzone po dniu 31 grudnia 1948 r., aby mogły skorzystać z możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę, będą zobowiązane do rozwiązania stosunku pracy.

Urodzeni po dniu 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r.

Do wcześniejszej emerytury na zasadach odnoszących się do urodzonych przed dniem 1 stycznia 1949 r. mają prawo także ubezpieczeni urodzeni w przedziale czasowym po dniu 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r. Ubezpieczeni ci muszą jednak w terminie do 31 grudnia 2007 r. spełnić określone przepisami warunki do uzyskania emerytury. Dodatkowym warunkiem, który ci ubezpieczeni są zobowiązani spełnić, aby mogli skorzystać z wcześniejszej emerytury, jest nieprzystąpienie do otwartego funduszu emerytalnego oraz rozwiązanie stosunku pracy. Prawo do emerytury powstanie z chwilą łącznego spełnienia wszystkich warunków do emerytury. Należy pamiętać, że ustawa nie wymaga, aby rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło do końca 2007 r.

Z orzeczenia Sądu Najwyższego

Niżej przedstawiamy Państwu wybrane orzeczenia Sądu Najwyższego, które mogą być bardzo przydatne w przypadku powstania sporu pomiędzy przyszłym emerytem a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych.

Uchwała SN z dnia 15 czerwca 2005 r. (sygn. akt II UZP 3/05)

Wskazanie we wniosku o emeryturę tych samych 20 lat kalendarzowych z całego okresu podlegania ubezpieczeniu, które zostały przyjęte do obliczenia podstawy wymiaru uprzednio pobieranej renty oznacza, że podstawa wymiaru emerytury może być obliczona w myśl art. 21 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2004r. nr 39, poz. 353 ze zm.).

Uchwała SN z dnia 27 kwietnia 2005 r. (sygn. akt II UZP 1/05)

Prawo do pobierania emerytury w zbiegu z rentą z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową (art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych — Dz.U. Nr 199, poz. 1673 ze zm.) jest wyłączone w przypadku osiągnięcia przez uprawnionego przyczodu, z którym łączy się obowiązek ubezpieczenia społecznego — niezależnie od jego wysokości — także wtedy, gdy emeryt (mężczyzna) osiągnął wiek 65 lat (art. 26 ust. 3 wymienionej wyżej ustawy w związku z art. 103 ust. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych — tekst jednolity: Dz. U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353 ze zm.).

Uchwała SN z 9 grudnia 2004 r., II UZP 11/04

Ubezpieczony, który we wniosku o podjęcie wypłaty emerytury zawieszony nieprzerwanie od dnia ustalenia prawa do niej nie zgłosił wniosku o ponowne obliczenie podstawy tego świadczenia — stosownie do art. 110 ust. 1 w związku z ust. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2004 r. nr 39, poz. 353 ze zm.) — zachowuje prawo do ponownego obliczenia podstawy wymiaru emerytury.

Wyrok SN z dnia 10 listopada 2004 r., II UZP 9/04

Prawo do emerytury ulega zawieszeniu, jeżeli emeryt nie rozwiąże wszystkich stosunków pracy, w których pozostawał bezpośrednio przed dniem nabycia prawa do emerytury (art. 103 ust. 2a ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych — t.j. Dz.U. z 2004 r. nr 39, poz. 353 ze zm.).

Uchwała z 27 listopada 2003 r. (III UZP 10/03)

„Do okresu pracy w szczególnych warunkach, o jakich mowa w 4 ust. 1 pkt 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. nr 8, poz. 43 ze zm.), wlicza się okresy zasiłku chorobowego w czasie trwania tego stosunku pracy, przypadające po dniu wejścia w życie ustawy z 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 104, poz. 450 ze zm.).”

Uchwała SN z 7 maja 2003 r., III UZP 2/03

Przy ponownym ustalaniu wysokości emerytury od podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne z 20 lat kalendarzowych wybranych z całego okresu podlegania ubezpieczeniu, przypadających przed rokiem zgłoszenia wniosku, uwzględnia się również rok lub lata kalendarzowe, w których nie można wskazać podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie wobec nieudowodnienia wysokości osiągniętego wynagrodzenia za pracę, o ile ustalony wskaźnik podstawy wymiaru jest wyższy od poprzednio obliczonego (art. 111 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych — Dz.U. nr 162, poz. 1118 ze zm.).